90-135

Wiadomości ZAGŁĘBIA

SOSNOWIEC
BĘDZIN
CZELADŹ
DĄBROWA GÓRNICZA
GRODZIEC
ZĄBKOWICE
STRZEMIESZYCE

Nr 26 (324) 29. VI. — 5. VII. 1962 r. Cena 1 złoty

Sensacyjne opowiadanie

T. ADAMS „Handlarze urojeń"

czytajcie na str. 4-tej

W NUMERZE:

- Ta gorąca niedziela...
- Drugi start młodych
- Pacjenci pewnej poradni

Z meczu lekkoatletycznego Polsko - Grecjo

Pierwszy w historii, międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny rozegrany w Sosnowcu, pomiędzy męskimi reprezentacjami Polski i Grecji, wypadł dobrze pod względem organizacyjnym i dlatego działacze PZLA mogli być zadowoleni z powierzenia organizacji sosnowieckim działaczom. W przyszłości jednak chcielibyśmy oglądać bardziej renomowanego przeciwnika.

Na zdjęciu: finał „setki" Juśkowiak i Kaniecki na mecie, a tuż za nimi Komitondis. Fot. Z. Kompa



Harcerskie lata czeka!

Tegoroczne lato czeka na sosnowieckich harcerzy w Kobylicy koło Rabsztyna. Tam wśród lasów rozłoży się obozem 700 harcerek i harcerzy w 2 turnusach — lipcowym i sierpniowym. Razem z nimi po raz pierwszy pojedzie w tym roku 85 zaniedbanych dzieci, wybranych z miasta przez Wydział Opieki Społecznej. Czyli — harcerze nie zapomnieli o swoich obietnicach, czynionych na sprawozdawczo - wyborczej konferencji. Nie zapomnieli również o dzieciach zostających w mieście, dla których organizować będą zabawy i wycieczki. Prócz tego — to również nowość — przyjmą w gościnę obozową około 400 dzieci z półkolonii, które grupami przyjeżdżać będą do Kobylicy na 3-dniowe biwaki.

Obóz w Kobylicy staje do ogólnopolskiego konkursu na „Mister obóz 1962". Co do tego, że znów — jak w roku ubiegłym — znajdzie się w pierwszej szóstce nagrodzonych — nie ma najmniejszych wątpliwości. Kto wie — może to będzie nawet tytuł „Supermister"? Przypuszczenia na wyrost, ale jedno jest pewne: takiej świetlicy obozowej i takiej kuchni nie ma chyba żaden hufiec ZHP w kraju. Zwłaszcza świetlica, potężny namiot — gigant, powinna olśnić komisję konkursową.

Kuchnia i świetlica zostały zaprojektowane i wykonane w harcerskich warsztatach. Rzeczą godną uwagi na letnisku w Kobylicy będzie również fabryczka, w której harcerze produkować będą sprzęt obozowy według projektów, nagrodzonych w olimpiadzie technicznej, jaka odbyła się w hufcu w tym roku szkolnym.

Jak widać — będą to wakacje łączące przyjemne z pożytecznym i to nie tylko w dziedzinie produkcji sprzętu. W Jaroszowcu — większa wieś koło Kobylicy — harcerze zorganizują „zieloną świetlicę", coś w rodzaju przechowalni dzieci rodziców zajętych przy pracach w polu. Tak jak w tamtym roku — w obozie czynny też będzie punkt naprawy drobnych elektrycznych urządzeń domowych — żelazek, kuchenek itp.

Ponieważ niektóre zakłady pracu dużo pomogły harcerzom w przygotowaniu akcji obozowej, wypada je tu wymienić: huty „Miłowice", „Cedler" i „Buczek", kop. „Sosnowiec", Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska, Zakłady Budowy Kotłów, Fabryka Lin i Drutu oraz DZPW, które zrobiło hufcowi naprawdę wspaniały prezent — z wozu — sanitarki, który baza transportowa DZPW przystosowała do przewozu żywności i mniejszych grup ludzi. Za ten wóz — osobne podziękowanie.

Ponieważ nie ma róży bez kolców — kolej na pretensje, także do zakładów pracy. Otóż jak wiadomo — ZHP nie ma żadnych własnych funduszów na akcję letnią. Inspektorat Oświaty daje tylko na szkolenie, Wydział Opieki Społecznej — dla swoich 85 podopiecznych, resztę powinny dostarczyć zakłady w ramach t.zw. odpłatności — z funduszu przeznaczonego na własne kolonie letnie. Z tą odpłatnością w tym roku ma Komenda Hufca ogromne trudności — niektóre zakłady wręcz jej odmawiają. Takie stanowisko zajęła np. Elektrownia, MHD Art. Przemysłowymi, Zakłady Motoryzacyjne, kop. „Niwka - Modrzejów". Jeśli i inne pójdą za ich przykładem — cała letnia akcja obozowa po prostu... położy się na obie łopatki. A trzeba wziąć pod uwagę, że ma ona w tym roku niebylejaką liczbę dzieci, bo aż 1200... (ata)

Niebieski ptak pseudolekarz zdemaskowany

Przed Sądem Powiatowym w Będzinie toczy się obecnie rozprawa przeciwko niejakiemu **Wacławowi Gruszewskiemu,** lat 40, który odpowiada za 9 różnych przestępstw, m. in. za usiłowanie gwałtu, złośliwe uchylanie się od płacenia alimentów, wystawianie osobom do tego nieuprawnionym recept na leki ze 100 i 30-procentową zniżką, bezprawne używanie munduru Wojska Polskiego itd.

Nie oto jednak chodzi. Gruszewski w okresie od 8 listopada 1957 roku do końca października 1958 roku był zatrudniony przez Wydział Zdrowia Prezydium PRN w Zawierciu na stanowisku felczera w punkcie felczerskim w Zdowie, a od 1 listopada 1959 roku do 31 grudnia 1960 roku również na pełnym etacie higienisty szkolnego w Ząbkowicach, Ujejscu i Antonowie i jednocześnie, w godzinach popołudniowych, na zastępstwie (chyba lekarza?) w przyzakładowym ambulatorium kopalni „Kazimierz - Juliusz". Nieco później, od stycznia do końca marca 1961 r. Gruszewski ponownie wrócił do pracy w szkole ząbkowickiej, tym razem już na pół etatu.

Praca zawodowa Wacława Gruszewskiego w służbie zdrowia ma tylko niewielki związek z jego przestępstwami (np. wystawianie ulgowych recept osobom nieuprawnionym), ale sama w sobie stanowi przestępstwo.

Grasując prawie po całym kraju „doktor medycyny" względnie, zależnie od okoliczności — „felczer medycyny", Wacław Gruszewski wylądował wreszcie w powiecie zawierciańskim, a później będzińskim.

Przebiegły oszust legitymował się różnymi sfałszowanymi świadectwami i odpisami nieistniejących dyplomów. Twierdził np. i „udawadniał" to na piśmie, że w latach 1940-44 ukończył Wydział Medycyny Uniwersytetu Wileńskiego i jednocześnie trzyletnią Wyższą Szkołę Felczerską w Baranowiczach.

Nikt jednak w Wydziałach Zdrowia Powiatowych RN w Zawierciu i Będzinie nie zadał sobie trudu logicznego myślenia, bo przecież w latach 1941-45 zarówno Wilno jak i Baranowicze znajdowały się pod okupacją hitlerowską, a administracja spod znaku swastyki nie zezwalała na otwarcie wyższych uczelni na tak zwanych „wschodnich terenach".

Trud zadała sobie natomiast Prokuratura Powiatowa w Będzinie i za pośrednictwem Ministerstwa Spraw Zagranicznych PRL oraz przy pomocy odpowiednich władz radzieckich dowiedziała się, że na listach słuchaczy zarówno Uniwersytetu Wileńskiego jak i Wyższej Szkoły Felczerskiej w Baranowiczach nazwisko Gruszewskiego nigdy nie figurowało. Nie jest on również znany byłym studentom tych uczelni, którzy studiowali w nich w roku szkolnym 1940-41.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Najlepszy w Polsce

Stadion zbudowany własnymi rękami

Opinie były zgodne: oddany do użytku stadion szkolny przy Liceum Pedagogicznym w Sosnowcu jest najlepszym tego typu obiektem w Polsce. Satysfakcja dla młodzieży, dyrekcji szkoły i komitetu rodzicielskiego tym większa, że stadion zbudowany został w czynie społecznym. Co prawda — była dotacja 300 tysięcy złotych, ale przecież ręce uczniów, rodziców i pracowników zakładów opiekuńczych zrobiły tu znacznie więcej. Wkład pracy społecznej oblicza się na 700 tys. zł. Jeśli zważyć, że pierwsze roboty ziemne rozpoczęły się z początkiem tego roku szkolnego, to łatwo sobie uprzytomnić wysiłek i trud budowniczych obiektu.

Stadion posiada 900 miejsc siedzących, komplet urządzeń lekkoatletycznych — bieżnie, rzutnie, skocznie oraz boiska do małych gier: siatkówki, koszykówki i szczypiorniaka.

Uroczystość oddania stadionu do użytku zbiegła się niemal z zakończeniem roku szkolnego. Przybyli na nią m. in.: sekretarz KM PZPR Czesław Owczarek, przew. Prez. MRN Stefan Skrzydło, Inspektor Oświaty, Antoni Widawski oraz przedstawiciele kuratorium, przedstawiciele opiekuńczych zakładów pracy, nauczyciele, młodzież i rodzice.

Oficjalnego otwarcia stadionu dokonał przewodniczący Prezydium MRN St. Skrzydło, który w swym przemówieniu podkreślił mocno wysiłek i ofiarność budowniczych pięknego obiektu sportowego i wskazał na ogromny entuzjazm jaki towarzyszy obywatelom Sosnowca przy podejmowaniu różnego rodzaju prac, które mają przekształcić stolicę Zagłębia w miasto godne swych tradycji rewolucyjnych.



Z dużym aplauzem przyjęli zebrani wystąpienie dyrektora liceum — Józefa Gruszki. Mówca podziękował serdecznie władzom miejskim za uznanie, wyraził szczere słowa wdzięczności Zakładom Elektrochemicznym „Radocha", Spółdzielni „Zgoda" i kop. „Sosnowiec" za pomoc, dziękował rodzicom i młodzieży za włożoną pracę i wysiłek.

Wiązanka róż złożona przez uczennicę IV klasy Ewę Witkowską na ręce dyrektora, była wyrazem wdzięczności młodzieży dla wszystkich, którzy dołożyli swą cegiełkę do budowy stadionu.

Po części oficjalnej odbył się efektowny pokaz ćwiczeń gimnastycznych oraz tańców. To było wielkie święto dla młodzieży, rodziców, nauczycieli, a także dla mgr inż Dąbrowskiego, który bezinteresownie przygotował projekt i dokumentację stadionu szkolnego. (O. W)

Kop. Gen. Zawadzki przoduje w DZPW

W ub. tygodniu kop. „Gen. Zawadzki" jako pierwsza w DZPW zameldowała o przedterminowym wykonaniu półrocznego planu produkcji. Górnicy tej kopalni wydobędą do końca czerwca 69 tysięcy ton ponadplanowego węgla.

Drugą najlepszą kopalnią w DZPW jest kop. „Czeladź", która wykonała swój plan 23 bm. (m)

6 milionów zł oszczędności

Dobrymi wynikami pracy mogą poszczycić się racjonalizatorzy huty im. F. Dzierżyńskiego w Dąbrowie Górniczej. Jest ich w hucie ponad 180. Biorą oni aktywny udział w zebraniach i na naradach dyskusyjnych poświęconych postępowi technicznemu i wynalazczości.

W ub. roku zgłosili oni 211 wniosków z których zrealizowano już 136.

Jak wynika z obliczeń tylko w roku bieżącym wprowadzone do produkcji usprawnienia przyniosły zakładowi około 6 mln. zł. oszczędności. (m)

Za to, że prowadząc pojazd w stanie nietrzeźwym...

Do sosnowieckiego sądu wpływa co tydzień około 30 spraw kierowców, zatrzymanych przez MO w czasie prowadzenia pojazdów w stanie nietrzeźwym. Jak informuje przewodniczący wydziału karnego sędzia **Tadeusz Urban** — ilość tych spraw wzrosła w ostatnim czasie o 30 proc. Z czym się to wiąże? Zdanie sędziego Urbana jest takie: **milicja coraz czujniej obserwuje drogi — nietrzeźwemu kierowcy coraz trudniej prześliznąć się przez miasto. Ale nie można niestety powiedzieć, by kierowcy byli mniej lekkomyślni. Przed sądem pojawiają się ludzie, którzy bez wahania siadają za kierownicą, mając we krwi niemal śmiertelną dawkę alkoholu!**

OTO PRZYKŁADY ZATRZYMANYCH:

- **Wacław Ziemba (Klimontów, Świerczewskiego 50), motocyklista. Badanie krwi wykazało 2,96 promille alkoholu.**
- **Jerzy Kudlacik (Zagórze Armii Czerwonej 1) kierowca samochodu. We krwi — 2,96 promille.**
- **Wiktor Dymarski (Sosnowiec, Czeladzka 45), woźnica. Badanie krwi — 3,06 promille.**
- **Andrzej Michalewski (Sosnowiec, Kasztanowa 3) — kierowca samochodu. Usiadł za kierownicą z 3,36 promille we krwi, będąc bliskim śmierci z zatrucia alkoholem!**

CO MÓWIĄ PRZED SĄDEM OSKARŻENI? — Oczywiście przyznają się do winy (trudno się sprzeczać z milicyjnym balonikiem) ale jak mogą tak starają się zmniejszyć ilość wypitej wódki. „Piłem, panie sędzio, ale tylko wino", albo „piłem tylko piwo, kręciło mi się w głowie, ale nie na tyle żeby się przewracać, uważałem więc, że mogę jechać" (!) Na pytanie sądu, czy oskarżony zdawał sobie sprawę ze skutków swego postępku — słyszy się takie np. odpowiedzi: „Tak, ale jak wypiję, to jeszcze bardziej uważam"...

Na takie dictum jedna może być rada: rozszerzyć akcję uświadamiającą wśród kierowców. Pożyteczną rolę spełniają w tym wypadku spotkania pracowników transportu z prokuratorami i sędziami, którzy wyjaśniają prawne skutki przestępstwa jakim jest jazda po pijanemu. Kilka takich spotkań już się w Sosnowcu odbyło — warto organizować ich więcej. Radzimy przy tym operować przykładem niejakiego Jerzego Szczęśniaka, (Czeladź. Żwirki i Wigury 9) kierowcy „Stara", który jadąc w stanie nietrzeźwym i z nadmierną szybkością — zderzył się z wozem technicznym do naprawy sieci elektrycznych i spowodował wielokrotne złamanie nogi Stanisława Z. Wyrok — 5 lat więzienia i utrata prawa jazdy na lat 10. Nie pomogło odwołanie do Sądu Wojewódzkiego — wyrok pierwszej instancji został zatwierdzony... (ata)

Trzy propozycje komunikacyjne rozpatrzy zespół „Wschód"

Grodziec proponuje przedłużenie linii autobusowej nr 35 od szpitala w Czeladzi do poczty w Grodźcu. Wojkowice Komorne — przedłużenie linii 53 Bytom — Rogoźnik przez Dobieszowice do pierwszego przystanku w Wojkowicach Komornych. Żychcice — przedłużenie linii tramwajowej nr 25 kończącej się w Żychcicach — do Brzezin przez Dąbrówkę. Korzyści z ostatniego przedsięwzięcia dla mieszkańców Będzina: będą mogli jeździć tramwajem do Bytomia.

Rozpatrywaniem wszystkich propozycji zajmuje się właśnie zespół koordynacyjny „Wschód". Jeśli uzna je za słuszne — przedstawi sprawę WPK. (ata)

KONKURS na wspomnienia GÓRNICZE

Dla uczczenia V Kongresu Związków Zawodowych — Zarząd Okręgu ZZG w Sosnowcu i dyrekcja DZPW rozpisują konkurs na wspomnienia górnicze.

Warunki: udział w konkursie mogą wziąć tylko ci górnicy, którzy przepracowali na którejś z kopalni DZPW co najmniej 2 lata. Wspomnienia mogą objąć dłuższy okres czasu, powiedzmy od 1905 do 1962 r., ale mogą też dotyczyć ostatnich kilku lat. Forma dowolna: może być pamiętnik, rozszerzony fragment życiorysu, opis jednego zdarzenia itp. Rozmiar — co najmniej 6 stron papieru kancelaryjnego. Ważne: trzeba pisać samemu, własnymi słowami — o ciężkiej górniczej pracy, o dramatycznych latach biedaszybików, bezrobocia i masowych redukcji, o stosunkach panujących na kopalniach kiedyś i teraz, o górniczych ciekawych obyczajach.

Prace można nadsyłać do 31 sierpnia br. — na adres Zarządu Okręgu ZZG. Nagrody: I — 1500 zł, II — 1000 złotych, dwie trzecie — po 500 zł. Najciekawsze ze wspomnień ogłoszone będą w prasie.

Na budowę szkoły-prewentorium

Sosnowiec uzyskał pierwsze miejsce w akcji zbierania surowców wtórnych na budowę szkoły — prewentorium w woj. katowickim. Do czerwca zebrano w Sosnowcu 70 ton złomu, 25,5 tony makulatury, 2 tony metali, 410 kg szmat i 460 kg innych odpadków użytkowych.

Akcja konkursowa trwa do dnia 30 czerwca br. Do tego dnia trzeba też dostarczyć zebrany złom do składnicy spółdzielni „Postęp" w Sosnowcu.

Losowanie nagród odbędzie się w Prezydium WRN w Katowicach w dniu 15 lipca br.

„Tkaczki" zielonych dywanów

Pracownice Miejskiego Zarządu Zieleni w Sosnowcu są swego rodzaju artystkami. Każdy wzorzysty dywan zieleni w naszym mieście jest dziełem ich rąk. Zielone i czerwone antylatery, begonie i eszewerie znajdują swe miejsce w dywanie dekoracyjnym tworząc wielobarwny wzór, tak miły dla naszego oka.

Foto: Z. Kompa



Kombinat usługowy prezent dla kobiet

Tegoroczny 1 lipca jest 40 z kolei Międzynarodowym Dniem Spółdzielczości. Ponad 500 tys. spółdzielców na całym świecie obchodzić będzie swoje święto pod hasłem powszechnego rozbrojenia i trwałego pokoju.

Skoro święto — nie od rzeczy będzie powiedzieć krótko o naszej sosnowieckiej PSS, której plany — zwłaszcza inwestycyjne — są dosyć szerokie. „Najcięższa" gatunkowo inwestycja — to Spółdzielczy Dom Handlowy, który stanie w Sosnowcu w r. 1965 kosztem 14 mln zł. Dalej idą: masarnia na Rudnej (rozpocznie pracę już na początku 1963 r.) — koszt 10.800 tys. zł. oraz wytwórnia oranżady i rozlewnia piwa za 5,200 tys. zł pod którą fundamenty położy się już w tym roku i która za trzy lata będzie dawać rocznie 45 tys. hektolitrów napojów chłodzących. Wypada też wspomnieć o bieżących, tegorocznych zamierzeniach PSS, których „gwoździem" jest modernizacja wszystkich 154 sklepów i wyposażenie ich w chłodnie i urządzenia pomocnicze.

To dla miasta, dla klientów. A dla członków — budowa pawilonów w ośrodku wczasowym w Sobieszowie, który składa się teraz z domków campingowych. Pawilony staną za 3 lata. Ładny prezent dostaną też kobiety — członkinie PSS: w IV kwartale br. obejmą w posiadanie mały kombinat usługowy przy ul. Czerwonego Zagłębia 13. Będą tam punkty: fryzjersko-kosmetyczny, modniarski i krawiecki. Dla kobiet zaplanowano też w tym roku 19 najrozmaitszych kursów: kroju i szycia, kapelusznictwa, pantoflarstwa, garmażeryjnych, wypieku ciast, sporządzania przetworów owocowych, gotowania oraz kosmetyki. I na tym więc odcinku PSS prowadzi działalność bardzo ożywioną.

W tamtym roku bawili się spółdzielcy w Rabsztynie — i w tym roku będzie tak samo. Na dzień 8 lipca przygotowano dla nich wielki festyn z rewią mody, występami łódzkiej estrady, loterią fantową, koncertem życzeń i tańcami. Miłej zabawy! (ata)

Harcerze pływają w Janowie

KS „Górnik" w Janowie oddał harcerzom przystań na plantach. Druhowie — przy pomocy władz miejskich i kop. „Wieczorek" — doprowadzili ją do porządku (była mocno zniszczona) dobudowali pomieszczenie dla kapitanatu — i oto niedawno odbyło się tam uroczyste otwarcie Ośrodka Harcerskich Drużyn Wodnych Hufca Katowice — Szopienice.

W czasie uroczystości wręczono banderę szczepowi drużyn wodnych im. Zaruskiego przy ZSG, który istnieje już 5 lat, a następnie po capstrzyku — bawiono się przy ognisku. W drugim dniu odbywały się wielkie manewry techniczne i wyścig kajakowy.

PRZEGLĄD WYDARZEŃ

JEDNOLITA TARYFA KOLEJOWA W PAŃSTWACH SOCJALISTYCZNYCH

Na dorocznej naradzie ministrów transportu krajów — członków organizacji współpracy kolei państw socjalistycznych OSZD, która odbyła się w Ulan Batorze podjęte zostały uchwały, które mówią o wprowadzeniu jednolitej taryfy w kolejowym ruchu pasażerskim między krajami socjalistycznymi oraz regulują warunki przewozów w transporcie samochodowym. Uchwały konferencji w Ulan Bator zobowiązują też kraje będące członkami OSZD do rozszerzenia i przyśpieszenia prac mających na celu obniżenie ogólnych kosztów transportu. Na konferencji tej przewodniczącym Komitetu OSZD został ponownie wybrany przedstawiciel Polski.

RUANDA I URUNDI NIEPODLEGŁE

Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych na posiedzeniu odbytym 27 czerwca br. oficjalnie proklamowało niepodległość terytorium powierniczego Ruanda - Urundi. Dnia 30 czerwca br. o północy na terytorium tym powstaną dwa oddzielne państwa — Republika Ruanda i Królestwo Urundi. Wniosek radziecki domagający się ewakuacji wojsk belgijskich z Ruanda-Urundi w dniu ogłoszenia niepodległości został odrzucony. Ostatecznie uchwalono, że oddziały belgijskie opuszczą swe dawne terytorium powiernicze w miesiąc później, tj. 1 sierpnia br.

SYJAM ZRYWA STOSUNKI HANDLOWE I ŻEGLUGOWE Z POLSKĄ

W związku z orzeczeniem Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości w Hadze, które rozstrzygnęło na korzyść Kambodży długoletni spór z Syjamem odnośnie przynależności starożytnej świątyni Preah Vihear, władze Syjamu podały do wiadomości, mając widocznie na uwadze stanowisko w tym sporze sędziego narodowości polskiej, że uważają kontynuowanie wymiany handlowej z Polską i zawijanie polskich statków do Bangkoku za niepożądane. Ten powód przerwania przez Syjam stosunków handlowych i żeglugowych z Polską przedstawiany jest przez władze syjamskie jako akt retorsji w stosunku do Polski. Podejmowanie przez rząd Syjamu tego rodzaju kroków jest postępowaniem niewytłumaczalnym i musi być uznane jako godne pożałowania z punktu widzenia normalnej współpracy gospodarczej między państwami, która stanowi podstawowy element pokojowego współistnienia.

PROKLAMOWANIE RZĄDU KOALICYJNEGO W LAOSIE

Król Laosu proklamował w ubiegłą sobotę w Pałacu Królewskim w Vientiane utworzenie Tymczasowego Rządu Koalicyjnego. Na kilka godzin przed tym dotychczasowy gabinet Boun Ouma zgłosił oficjalną rezygnację. Podczas uroczystości proklamowania nowego rządu premier Souvanna Phouma wygłosił przemówienie, w którym podkreślił m. in., że w polityce zagranicznej rząd jego będzie kierować się pięcioma zasadami pokojowego współistnienia. Rząd Chińskiej Republiki Ludowej uznał Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej Laosu i zaproponował wymianę ambasadorów między obu krajami.

MANIFESTACJA PRZED BIAŁYM DOMEM

W poniedziałek przed rezydencją prezydenta Stanów Zjednoczonych — Białym Domem — odbyła się manifestacja na rzecz pokoju oraz na znak protestu przeciwko przygotowaniom wojennym, wyścigowi zbrojeń i doświadczeniom z bronią nuklearną. Przeszło 300 osób — nauczycieli, studentów, uczniów, przemysłowców, farmerów i pastorów z 17 stanów USA, zgromadziło się przed Białym Domem z transparentami zaopatrzonymi w napisy: „Precz z wojną", „Położyć kres doświadczeniom nuklearnym", „Przekujmy miecze na pługi". Naszym celem — oświadczyli uczestnicy manifestacji — jest złagodzenie napięcia między Wschodem i Zachodem, powszechne i całkowite rozbrojenie, oraz zapewnienie pokoju przez umocnienie ONZ.

NOWY DESANT INDONEZYJSKI W IRIANIE ZACHODNIM

Ponad 100 indonezyjskich żołnierzy wylądowało na południowym wybrzeżu Irianu Zachodniego w okolicach miasta Merauke. Desant przebiegł pomyślnie, chociaż cały garnizon holenderski w Merauke postawiony został w stan pogotowia. W ten sposób na południowym wybrzeżu Irianu Zachodniego desanty indonezyjskie rzucone zostały w 5 punktach.

SPRAWY do załatwienia

Mleko pachnące śledziami

Trochę zbyt wszechstronny jest sklep spożywczy przy ul. Sienkiewicza naprzeciw Zakładów Mleczarskich w Sosnowcu. Artykuły spożywcze, wędliny, mleko, śledzie... Niby każda branża ma swój kącik, ale mleko np. znajduje się w bezpośredniej bliskości śledzi, skąd skargi klientów, że nader często pachnie... morzem. Zdaje się, że nowoczesny handel niezbyt chętnie toleruje taką rozmaitość w jednym sklepie?...

Szczyt niechlujstwa

To, co kontrolerzy Stacji San. Epid. znaleźli w sosnowieckiej piekarni nr 4 przeraziłoby najodważniejszego... zjadacza chleba. Tym „czymś" były małe, białe robaczki, rojące się w koszach, oblepionych starym, zepsutym ciastem. Godne koszy było ich otoczenie — ściany, pokryte warstwą brudu i pleśni i okna, w których od dawna nie ma szyb.

Stacja San. Epid. wydała nakaz natychmiastowego zamknięcia piekarni, której obsługa sięgnęła szczytów niechlujstwa. Zostanie otwarta dopiero wtedy, gdy zniknie karygodny bałagan. Mamy przy tym nadzieję, że winni zostaną przez dyrekcję Zakładów Piekarniczych ukarani, tak jak na to zasługują.

Tu lęgnie się szmira

Zezowate nimfy, pląsające wśród tworów przyrody, których przeraziłaby się matka-natura, portrety „słodkich" maluchów o aparycji imbecyli, kaleki zwierzęta — to na makatkach. Kochankowie z twarzami pithecantropów, bukiety kwiecia, sowicie obsypane pozłotą, koślawe litery wokół zielonych serc — „pamiętaj o mnie" — to na kartkach. Wszystko razem — na sześciu zaimprowizowanych kramikach w sosnowieckiej hali targowej. Kramiki prosperują wcale nieźle, sądząc z ilości klientów. Ze zdumieniem zapytaliśmy: kto wydaje zezwolenia na sprzedaż szmirowatej produkcji „artystów" od siedmiu boleści? — na co Wydział Handlu odpowiedział, że nikt. Skoro więc sprzedaż nielegalna — gdzie jest MO?

Kto by zaś rzekł, że ludzie kupują szmirę, bo w Polsce nie ma ładnych makatek albo pocztówek — niech zajrzy po pierwsze do Cepelii, a po drugie — do pierwszego lepszego kiosku. W najbliższym sąsiedztwie hali znaleźliśmy tych ostatnich coś 8 rodzajów.

Stacja bliżej

Wokół Stacji diagnostycznej w Sosnowcu zrobił się mały szumek — i oto termin otwarcia nieco się przybliżył, bowiem laboratorium galenowe definitywnie opuszcza miasto 15 lipca. Ale — z kolei nowa trudność: okazało się, że SPBM wcale nie ma w planach przebudowy lokalu na stację! Nie można więc spocząć na laurach — trzeba szukać wykonawcy!

Świnki w centrum

Podwórze sporej kamienicy przy ul. Małachowskiego 50 w Sosnowcu żywo przypomina zapadłą wieś. Walące się murki, stareńkie, cudem utrzymujące równowagę szopki, ogólny wielki nieporządek. Właściciel domu tudzież owych architektonicznych osobliwości zupełnie lekceważy fakt, że Sosnowiec — bądź co bądź — jest miastem i w jednej z komórek najspokojniej hoduje sobie... świnie. Wybitnie lekceważy również lokatorów, którzy mają dość fetoru, dobywającego się z chlewu i całego bałaganu. A przecież istnieje zarządzenie Prezydium MRN, wyraźnie mówiące o tym, że w śródmieściu Sosnowca świń hodować nie wolno? Upartemu gospodarzowi trzeba je — jak widać — przypomnieć oraz skłonić go do uporządkowania podwórza. Tym bardziej, że tamtejszy Komitet Blokowy ma zamiar urządzić na podwórzu zieleniec i piaskownicę dla dzieci, których w kamienicy jest aż pięćdziesiąt.

DZIECKO to też PACJENT

20 czerwca br do Pogotowia Ratunkowego w Będzinie zgłosiło się o godz. 17.30 dwoje dzieci: 11-letnia dziewczynka i jej 6-letni braciszek. Starsze z rodzeństwa spełniało rolę opiekuna i przewodnika małego chłopca, który w czasie zabawy doznał skaleczenia twarzy. Ponieważ rodziców nie było w domu, dzieci — myśląc logicznie — udały się o pomoc do Pogotowia. Tu jednak potraktowano je niezbyt życzliwie. Oświadczono po prostu, że to nic groźnego, że mają nie zawracać głowy i udać się do domu. A poza tym w Pogotowiu zabrakło wody utlenionej!

Jak wskazuje sama nazwa, Pogotowie (w tym również będzińskie) jest instytucją powołaną do udzielania pierwszej pomocy wszystkim bez wyjątku pacjentom bez względu na przykład na ich wiek. Dziwi więc nas niezmiernie postawa dwóch pracowników Pogotowia w Będzinie, którzy pełnili służbę w dniu 20 czerwca br. o godzinie 17.30.

(bm)

ZBAWIENNY obowiązek

Mamy pewien postulat pod adresem sosnowieckiej poradni onkologicznej która rozpoczęła już pracę. Otóż w Warszawie np. zobowiązano do poddawania się badaniom wszystkie kobiety powyżej lat 25, które zgłaszają się do lekarza z jakimikolwiek dolegliwościami, niekoniecznie kobiecymi. Razem ze skierowaniami na badania dodatkowe dostają też skierowania do poradni onkologicznej — w ten sposób lekarz zawczasu może stwierdzić chorobę, która w początkowym okresie — jak wiadomo — nie daje żadnych objawów.

Czy w Sosnowcu nie można by postępować podobnie? Albo chociaż wprowadzić obowiązkowe badania dla kobiet pracujących — jako dodatek przy badaniach okresowych? W ogóle wydaje nam się, że profilaktyczna akcja przeciwrakowa powinna przybrać jakieś zorganizowane formy. Zdajemy sobie sprawę, że dla młodej, początkującej placówki są to na razie zadania ponad siły, niemniej jednak chyba Wydział Zdrowia zaopiekuje się nią na tyle, by w niedługim czasie mogła rozpocząć jakąś szerszą akcję.



Częściej bywało tak jak to właśnie widzimy na zdjęciu wyżej.

Foto: Z. Kempa

Brawo ZMS

UDANA impreza w Okradzionowie

Jeżeli — jak głosi popularne przysłowie — wszystkie drogi prowadzą do Rzymu, to we czwartek, 21 bm. wszystkie drogi w powiecie będzińskim prowadziły do Okradzionowa. Już od wczesnych godzin rannych podążała tam autokarami, samochodami, na motocyklach i rowerach młodzież wsi, osiedli, miast i miasteczek, aby wziąć udział w organizowanym przez KP ZMS w Będzinie festynie, inaugurującym na obszarze powiatu akcję „Lato ZMS 62".

Udana impreza, w której uczestniczyło przeszło 2.000 osób, nie tylko zresztą młodzieży, odbyła się pod znakiem występów artystycznych i zawodów sportowych.

W przeglądzie amatorskich zespołów artystycznych powiatu będzińskiego pierwsze miejsce zdobył zasłużenie zesnół Rogoźnickich Zakładów Materiałów Ogniotrwałych w Rogoźniku, który zachwycił widownię dojrzałą, stojącą na wysokim poziomie wykonawstwa interpretacją pieśni ludowych oraz pełnymi werwy i temperamentu tańcami.

Druga lokata przypadła w udziale zespołowi muzyczno-tanecznemu Zasadniczej Szkoły Górniczej w Czeladzi, z powodzeniem specjalizującemu się w muzyce jazzowej.

Wiele emocji dostarczyły uczestnikom festynu również imprezy sportowe, a m. in. turniej siatkówki z udziałem 12 drużyn, które walczyły o przechodni puchar KP ZMS, zdobyty przez zespół kopalni „Jowisz".

Poza tym w Biegach Narodowych na dystansach od 500 do 2.500 m startowało 128 osób, a wyścig kolarski, rozegrany na trasie długości 60 kilometrów, zgromadził 9 zawodników. Zwyciężył Bolesław Druż (Kolejarz Sosnowiec) przed Jerzym Bartłomiejczykiem i Józefem Rodakiem — obaj LZS Będzin.

Zabawa i tańce na wolnym powietrzu zakończyły te ze wszech miar udaną inaugurację „Lato ZMS 1962" w pow. będzińskim.

Podobna, chociaż nieco mniejsza impreza odbyła się w Grodźcu (w parku na Rozkówce), gdzie w części artystycznej wystąpiły zespoły amatorskie kopalni „Grodziec" (zespół rozrywkowy i taneczny) oraz balet dziecięcy miejscowej cementowni.

Na imprezy sportowe złożyły się zawody siatkówki, piłki ręcznej i piłki nożnej. M. in. spotkanie pomiędzy RKS Grodziec i KS Budowlani Grodziec zakończyło się zwycięstwem RKS 5:3 (3:2). (B. M)

ZJAZD KOLEŻEŃSKI



Takie „oficjalne" powitania należały do rzadkości. Na zdjęciu: inż. Bogusława Tarach-Przyborowska, Kazimierz Czaja, Kazimierz Kopytowski, Janusz Gawor i Zbigniew Mordziałek.

czyli spotkanie po 10 latach

W ub. tygodniu w auli Technikum Hutniczego w Dąbrowie Górniczej odbyło się koleżeńskie spotkanie absolwentów tej szkoły. Zanim jednak doszło do oficjalnego powitania wszystkich przyjezdnych reporter był świadkiem niecodziennych spotkań absolwentów po wielu latach. Radości było co niemiara.

Dawni koledzy ze szkolnej ławy witali się wylewnie takimi mniej więcej słowami: „Ależ pan kierownik ma głowę niczym kolano", „Ale ty Wacuś zmężniałeś" — niedwuznaczna aluzja pod adresem właściciela pokaźnego brzuszka itd itp. Długo w kuluarach dowcipkowano i wspominano „stare dobre czasy".

Absolwenci spoważnieli dopiero na sali, gdzie z okazji zjazdu, odbyła się konferencja naukowa poświęcona najistotniejszym problemom polskiego hutnictwa.

A wieczorem wszyscy bawili się przy lampce wina, opowiadając o swoich sukcesach w pracy zawodowej i o szkole, w której znowu znaleźli się po latach. (emel)

Towarzysz Andrzej MISIASZEK *nie żyje*

W dniu 21 czerwca 1962 r. zmarł tow. Andrzej Misiaszek — działacz polskiego ruchu robotniczego, znany na terenie Zagłębia i ośrodków robotniczych kraju jako organizator strajków górniczych, wieloletni więzień carat tu i sanacji, aktywista SDKPiL, KPRP, KPP i PZPR.

Tow Andrzej Misiaszek jako młody górnik wstępuje do SDKPiL i bierze udział w rewolucji 1905 r.

W 1918 roku brał udział w rozbrojeniu Niemców i organizowaniu w Zagłębiu „Czerwonej Gwardii" i Rad Robotniczych. Był również organizatorem KPRP na terenie Zagłębia. Za rewolucyjną działalność został w 1921 r. aresztowany i uwięziony. Po wyjściu z więzienia tow. Andrzej Misiaszek nadal aktywnie pracował w szeregach partii. W 1924 roku został ponownie aresztowany i skazany na 4 lata więzienia. Po wyjściu na wolność wrócił do czynnej pracy w partii na terenie Zagłębia. Na skutek ustawicznych prześladowań przez władze sanacyjne w 1932 r. opuszcza kraj i wyjeżdża do Związku Radzieckiego, gdzie jest aktywnym działaczem MOPR. W 1949 r. wraca do kraju i w szeregach PZPR pracował na terenie Zagłębia i Śląska nad odbudową Polski Ludowej. W 1952 r. wybrany został na posła do Sejmu Rzeczypospolitej Ludowej. Za swoją działalność w ruchu robotniczym towarzysz Andrzej Misiaszek odznaczony został między innymi Orderem Sztandaru Pracy I Klasy.

Jako działacz robotniczy, poseł i aktywista partyjny tow. Andrzej Misiaszek był ideowym i bezkompromisowym bojownikiem o sprawiedliwość społeczną i socjalizm.

Cześć jego pamięci!

KOMITET MIEJSKI PZPR
PREZYDIUM MRN
MKFJN w CZELADZI

Przejęty serdecznym żalem z powodu zgonu wiernego syna klasy robotniczej Czerwonego Zagłębia i Czeladzi niezłomnego rewolucjonisty, bojownika komunisty Andrzeja Misiaszka przesyłam Wam i wszystkim mieszkańcom Czeladzi oraz klasie robotniczej całego Zagłębia wyrazy najgłębszego żalu.

ALEKSANDER ZAWADZKI

ŚLADEM NASZYCH *interwencji*

KONIEC JAZDY Z PRZESZKODAMI

Ponaglani przez Czytelników i pasażerów WPK — interweniowaliśmy dwukrotnie w Wydz. Gosp. Komunalnej w Czeladzi o wzmocnienie mostu na Brynicy. W odpowiedzi na naszą interwencję — Wydz. Gosp. Kom. wyjaśnia, że roboty przy wzmocnieniu mostu zostały rozpoczęte w maju. Ulewne deszcze i wezbrane wody Brynicy zmusiły brygadę do przerwania prac, które obecnie są już kontynuowane.

Od 10 lipca kierowcy autobusów będą swobodnie przejeżdżać przez umocniony most bez obawy o bezpieczeństwo swych pasażerów.

OD DZIELNICY DO DZIELNICY

W rozpoczętym przez nasz tygodnik cyklu rozmów z radnymi pragniemy zorientować naszych Czytelników jak przebiega realizacja postulatów wyborczych w poszczególnych dzielnicach Sosnowca i jakie sprawy tych dzielnic są przedmiotem obrad sesji Miejskiej Rady Narodowej. Jednocześnie w bezpośredniej rozmowie z radnym, dowiadujemy się o jego własnych spostrzeżeniach i uwagach, własnych wnioskach na temat aktualnych potrzeb mieszkańców dzielnicy i o tym, które z tych wniosków zamierza przedstawić na najbliższej sesji.

Poniżej zamieszczamy wyjaśnienie Prez. MRN w Sosnowcu, nadesłane w odpowiedzi na artykuły z wspomnianego cyklu.

— W związku z wypowiedzią radnego ob. Lesińskiego — Wydział Gosp. Komunalnej i Mieszkaniowej Prez. MRN w Sosnowcu wyjaśnia, że:

— Ulica Czysta i Kołłątaja zostały przebudowane i obecnie posiadają nawierzchnię asfaltową.

— Nie przebudowano dotychczas ul. Granicznej, gdyż trasa tej ulicy zostanie zmieniona w związku z planowaną w tym miejscu budową domów mieszkalnych. Dopiero po ukończeniu budowy, będzie można zająć się remontem ulicy.

— Ulice: Czysta, Graniczna, Kołłątaja nie podlegają MPO, za czystość tych ulic odpowiadają więc właściciele przyległych posesji.

— Konserwacja budynków mieszkalnych przez przeprowadzenie t.zw. remontów bieżących jest trudna do unormowania. Właściciel budynku w zasadzie ma prawo żądać od lokatorów partycypowania w kosztach remontu bieżącego, napotyka jednak bardzo często na sprzeciw lokatorów, którzy odmawiają zapłaty za taki remont, wobec czego zmuszony jest kierować sprawę do sądu celem przymusowego ściągnięcia należności. W tych warunkach zaniedbanie budynku następuje nie tylko na skutek braku troski właściciela, lecz na skutek trudności i kłopotów związanych z uzyskaniem zwrotu kwot wydatkowanych na remont.

Wykonawstwo remontów kapitalnych budynków mieszkalnych nie jest jeszcze w pełni zadawalające. Wydział Gosp. Kom. dokłada wszelkich starań, aby wyeliminować niedbalstwo pracowników. **MPRB jako generalny wykonawca remontów budynków zaostrzyło sankcje w stosunku do nieuczciwych i niedbałych pracowników, a Wydział Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej ze swej strony wzmógł nadzór nad remontowanymi budynkami. Mamy jednak zastrzeżenia do postawy mieszkańców remontowanych lokali, którzy niejednokrotnie demoralizują pracowników, ugaszczając ich wódką.**

NIEBIESKI PTAK zdemaskowany

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Przypuśćmy, że pracownicy wspomnianych Wydziałów Zdrowia nie znają historii ostatniej wojny i nie mają pojęcia o „porządkach", zaprowadzonych przez okupanta na tzw. „obszarach wschodnich".

Powinni jednak byli znać treść pisma Departamentu Kadr Ministerstwa Zdrowia z dnia 10 czerwca 1954 r. (!), skierowanego do **wszystkich** Wydziałów Zdrowia Rad Narodowych w Polsce. Oto jego dosłowne brzmienie: „W wypadku zgłoszenia się ob. Wacława Gruszewskiego do pracy na terenie tamtejszego Prezydium, **nie należy go zatrudniać w charakterze fachowego pracownika służby zdrowia, ponieważ nie posiada on uprawnień zawodowych.** O miejscu pobytu w. wymienionego należy powiadomić Prez. WRN — Wydział Zdrowia w Krakowie".

A więc — łagodnie mówiąc — niefrasobliwość przy pełnieniu obowiązków służbowych niektórych pracowników powiatowych Wydziałów Zdrowia w Zawierciu i Będzinie spowodowała — mówiąc jeszcze łagodniej — „przeoczenie" tego pisma i możliwość narażenia na szwank zdrowia i życia licznych pacjentów Gruszewskiego.

Pomysłowy hochsztapler często legitymował się także zaświadczeniem, bardzo zresztą pochlebnym, rzekomo wystawionym mu przez Komendanta Szpitala Garnizonowego W. P., gdzie oszust, jakoby w stopniu porucznika, miał pracować w latach 1946—48 w charakterze lekarza-stażysty.

I w tym wypadku sprawdzono autentyczność zaświadczenia. Na podstawie zeznań najstarszego pracownika tego szpitala, lekarza, który pracuje tam od chwili uruchomienia placówki, stwierdzono, że nigdy „lekarz-porucznik" Wacław Gruszewski nie odbywał tam praktyki.

Gruszewski produkował fałszywe zaświadczenia i świadectwa chyba metodą taśmową; w czasie rewizji w jego mieszkaniu znaleziono, licząc na wagę, około 2 kg podobnych papierów.

W aktach sprawy oszusta znajdują się też: metalowa tabliczka na drzwi z nazwiskiem „pana porucznika" i umieszczonym na dole słowem „lekarz", tekturowe kartki, wywieszane na drzwiach mieszkania z podaniem godzin „przyjęć lekarskich", podrobione pieczątki itp.

Odrażającą sylwetkę pseudolekarza uzupełnia jego „działalność" matrymonialna. Będąc ojcem 10-letniego syna, zamieszkałego wraz z matką na Wybrzeżu, zalegający ponad 20.000 zł. tytułem alimentów, zamieszczał Gruszewski w prasie ogłoszenia matrymonialne.

„Dr medycyny, kawaler, lat 28, przystojny brunet, 10.000 miesięcznie, wysoki 175, atleta 85 kg, komfortowe mieszkanie (miejscowość wczasowa) pozna ładną panią 17—30 lat, korpulentną, nieprzeciętnie zbudowaną, ideal nego charakteru. Pochodzenie, stan cywilny, wykształcenia obojętne. Oferty pod „Szczęście".

Nie brakło naiwnych i łatwowiernych kobiet i dziewcząt; zakwestionowano u Gruszewskiego pełną walizę ofert matrymonialnych. Większość z nich pochodziła od mieszkanek Bytomia, Świętochłowic, Gliwic i Chorzowa.

BORYS MALICKI

Górnika przygniótł strop sztygar odpowie przed sądem

Franciszek Z. 33-letni ładowacz z kop. „Milowice" pracował właśnie na popołudniowej zmianie, gdy nagle ze stropu oberwała się kilkumetrowa czasza łupku i górnik znalazł się pod zwałami węgla. Ekipa ratowników po zrobieniu przekopu w piasku wydobyła Franciszka Z. z podwichniętym kręgosłupem i złamaną kością podudzia. Dochodzenie w sprawie wypadku ujawniło następujące okoliczności: sztygar oddziałowy, Bogdan Marzec kontrolując tego dnia obudowę stwierdził, że jest niewłaściwa, m. in. odległość między stropnicami nie była zmniejszona zgodnie z zarządzeniem Urzędu Górniczego. Marzec twierdzi, że wydał polecenie, by obudowę poprawiono, czemu zaprzeczają pracownicy, którzy rzekomo mieli polecenie otrzymać: nadgórnik i brygadzista. Rozprawa sądowa niewątpliwie doprowadzi do ujawnienia stanu faktycznego i prawdziwego winnego. W każdym bądź razie — sprawą Marca jest przestroga dla wszystkich odpowiedzialnych za przestrzeganie przepisów bhp: tutaj nawet cień zaniedbania może zagrozić człowiekowi!

(ata)

Turysta może się ubrać - sportowiec nie bardzo!

Z racji rozpoczętego sezonu turystycznego zajrzeliśmy do sklepu z artykułami sportowymi przy ul. Modrzejowskiej w Sosnowcu: czy turysta ma się w co ubrać, w czym jeść, na czym spać?

Obawy, jakie żywiliśmy początkowo, okazały się płonne. Turysta może się ubrać od stóp do głów. Nawet pionierki, zwykle poszukiwane, można w tym sklepie dostać, aczkolwiek hurtownia wciąż straszy, że nie będzie mogła w 100 proc. zaspokoić zapotrzebowania. Są farmerki, damskie i męskie, rozmaite swetry, wiatrówki, plecaki, torby turystyczne w kilku fasonach, turystyczny sprzęt kuchenny, są namioty, nawet te najtańsze po 675 zł., o które gdzie indziej trudno, a także — materace gumowe polskie i czeskie.

Amatorzy nurkowania dostaną płetwy, nie dostaną natomiast — i tu się zaczyna lista braków — elastycznych strojów kąpielowych. Przydział dla Sosnowca na cały rok wynosi... 10 sztuk! Nie ma też koszulek sportowych — „Zagłębie" pisze o nie specjalne monity — oraz podkoszulek, zwłaszcza tych przewiewnych, siatkowych. Przychodzą tylko zwykłe, po 800 sztuk, co miesiąc — i z miejsca znikają z półek, ludzie kupują ich po dziesięć sztuk.

Na listę braków trzeba też wpisać sprzęt sportowy. Od 2 lat kierownik sklepu blaga w hurtowni o jedną choćby tyczkę do skoku wzwyż. Na próżno! Po dobnie jest z „kolcami". Przez 2 lata sklep otrzymał ich 10, a potrzebuje zaraz chociażby dwieście. Upominają się o nie zwłaszcza szkoły, które coraz to urządzają jakieś zawody lekkoatletyczne. O wszystkie te braki do sklepu pretensji mieć nie można — robi co może, aby je uzupełnić. To raczej mysłowicka hurtownia delikatnie mówiąc — lekceważy klientów.

(ata)

I sekretarzowi Komitetu Miejskiego ZMS w Sosnowcu Tow. Pietrzykowskiemu wyrazy serdecznego współczucia z powodu śmierci

JEGO MATKI

składają: **Członkowie Sekretariatu Komitetu Miejskiego ZMS w Sosnowcu.**

Ta gorąca niedziela...

UFF, TA GORĄCA NIEDZIELA! Woda i zieleń ciągną jak magnes. Koło godziny dziewiątej zaczyna się wielki niedzielny exodus mieszczuchów na zieloną trawkę. Ruszamy i my — służbową „Warszawą" — na rajd po zagłębiowskich miejscowościach wypoczynkowych. Gdzie najpierw? Śladem sosnowiczan — oczywiście na stawiki.



Kolorowe, z ogromnymi rondami... Komu, komu? Za jedne 20 zł!

Z lotu ptaka stawiki muszą chyba wyglądać jak wielka, słoneczna patelnia. Woda to wypolerowane dno, a po bokach rozsiedli się ludzie. Kolega-foto — licząc skromnie — ocenia ich ilość na jakieś 10 tys. Słońce praży niemiłosiernie. Młode drzewka i krzaczki skąpo udzielają cienia. Przydałoby się go tu więcej, oj, przydało!

Po wodzie kręci się kilkanaście kajaków. Megafon co chwila wyławia któryś z nich i każe wracać do brzegu, gdzie na trzeszczącej przystani oczekuje kolejka zniecierpliwionych. Przydałoby się więcej tych kajaków, oj, przydało! Ten i ów łakomie spogląda na wodę w stawie, żałując, że nie źródlana. Przed chwilą przyjechało auto z piwem i oranżadą, ale cały zapas z miejsca znikł w spragnionych gardłach i znowu posucha. Przydałoby się coś do picia, oj, przydało!...

* * *

Następny postój — basen w Grodźcu. Przed wejściem do parku zatrzymuje nas ręka w szarym mundurku, powiewająca plikiem kartek. Harcerka z biletami na imprezę „Karolinki", która właśnie odbywa się na podium koło basenu. Po 5 zł od osoby. Ludzie zżymają się. Niby dlaczego mają płacić, skoro nie chcą oglądać imprezy, tylko iść do parku?

Basen spory, woda w nim brunatna, usiana listkami, ale i tak podobno czystsza niż na Zielonej — twierdzą przybysze z Dąbrowy Górniczej. Inni przyjechali z Będzina, Czeladzi, nawet z Sosnowca. Kierownik — starszy pan w czerwonych spodenkach — powiada, że w niedzielę kąpie się tu mniej więcej 3 tys. ludzi.

— Czasem wody nie widać, tylko głowy!

Teren wokół basenu rozgrzebany, wykopy świecą żółtym piaskiem. Tuż obok — betonowy prostokąt drugiego, niedokończonego jeszcze basenu, który jako płytszy będzie służył młodszym kąpielowiczom i rozładuje nieco ścisk w większym. W ogóle zapowiada się tu jeszcze sporo nowości: pawilonik z kawiarnią i krytym tarasem, nowe szatnie i brodzik dla maluchów. Kierownik przewiduje, że ten ostatni nastręczy mu sporo kłopotów.

— Zbyt oddalony, trudno będzie upilnować, zaraz nasypią szkła, albo puszczą gęsi!

Hm, nie najlepsze to zdanie o sposobie korzystania z parkowych urządzeń. Czyżby aż tak źle?... Kierownik potwierdza.

— Musielibyście przyjść tutaj w poniedziałek rano. Biało od papierów! A kosze są, przy każdej ławce, tylko że zaraz je poprzewracają!

No, chociaż na zaopatrzenie nie można narzekać. W dużym kiosku — grzybie nigdy podobno nie brak oranżady, piwa, bułek i wędliny.

* * *

Koło Domu Kultury, prosto na będzińską szosę i potem w lewo — do grodzieckiego lasku. Cienistą, wilgotną drogą sunie kolorowy sznur wycieczkowiczów. Obładowani torbami, siatkami, piecakami. Tu każdy musi liczyć tylko na własne zaopatrzenie, chociaż jakieś PSS-owskie auto z napojami mogłoby przejechać się po lesie przynajmniej ze dwa razy dziennie.

Zatrzymujemy się na dużej polanie z lewej strony drogi. Tu i ówdzie barwne rodzinne grupki, wetknięte w zieleń krzewów i drzew — bujną, soczystą, nieskażoną kurzem. Siano pachnie jak wermuth. W malowniczych zakątkach mieszka spokój, którego brak w gwarnych kąpieliskach. Idealne miejsce na relaks. Aż szkoda, że nie ma jakiejś skromnej chociażby rzeczki — wtedy ludzi byłoby chyba więcej. Szkoda — a może lepiej? Wiadomo — gdzie nie ma nas — jest las...

* * *

Mijając rondko, pięknym asfaltem wjeżdżamy na Zieloną. W ładnym parku kompletne „puchy", za to czej pustawy. Nic dziwnego — stoliki i krzesełka są takie brudne! Któżby zadbał o to, żeby od czasu do czasu zmyć je wilgotną ścierką...

* * *

Ostatni etap rajdu — Pogoria. Wzdłuż drogi w rzadkim lasku — setki motorów i aut. Rzut oka z wysokiego brzegu, po którym piasek białymi jęzorami spływa aż do wody: zagęszczenie nieprawdopodobne — 20 tys. ludzi co najmniej. Przewaga młodych. Głucho dźwięczą odbijane piłki, słychać „Dzieci Pireusu" z akompaniamentem gitary. Po jeziorze dość ospale kręci się parę żagli.

Kąpiel jest tu potrójna: w wodzie, słońcu i... kurzu. Co chwila turman brudnego pyłu spowija drogę przy przystani jest co pić i jeść — auta PSS kursują do miasta i z powrotem. Na plaży — nieco gorzej. Jedno auto przyjechało rano, na drugie kolejka czekała do południa. Do jedzenia — tylko herbatniki i zwyczajna kiełbasa, z której upał wyciska strużki tłuszczu. Apetyczne to nie jest, ale rychło i tego brakuje. Parę osób ezuje w głąb studni i przemyślnymi sposobami — spuszczając naczynia na sznurkach — usiłuje wydobyć z jej wnętrza trochę wilgoci. — Kokosowe interesy można tu robić, tyle luda! — mówi jakiś pan z pustą flaszką w ręce. Rzeczywiście...

Pogoria zaczyna się wyludniać koło szóstej. Żaglówkom opadają skrzydła. Ruszają sznury aut i motocykli. Na stacji w Gołonogu tłok, w budach (u każdego wejścia nieubłagany cerber) gdzie motocykle kręcą się w tą i z powrotem. Czy tej drogi nie powinno się zamknąć dla pojazdów? Tylko — gdzie je zostawić, skoro nie ma parkingu?

Po drugiej stronie, naprzeciw zakładowych „warowni" jest wprawdzie droga z płytek, ale piasek na plaży przypomina go tylko z nazwy, w gruncie rzeczy to po prostu także brudny kurz. Gdyby tak uporządkować tą plażę, nawieźć czystego piasku... Ech, gdyby!

Rzućmy marzenia — przejdźmy do realiów. Mianowicie — do zaopatrzenia. Po stronie przeciwnej pustawy. Nic dziwnego — stoliki i krzesełka są takie brudne! Któżby zadbał o to, żeby od czasu do czasu zmyć je wilgotną ścierką...

* * *

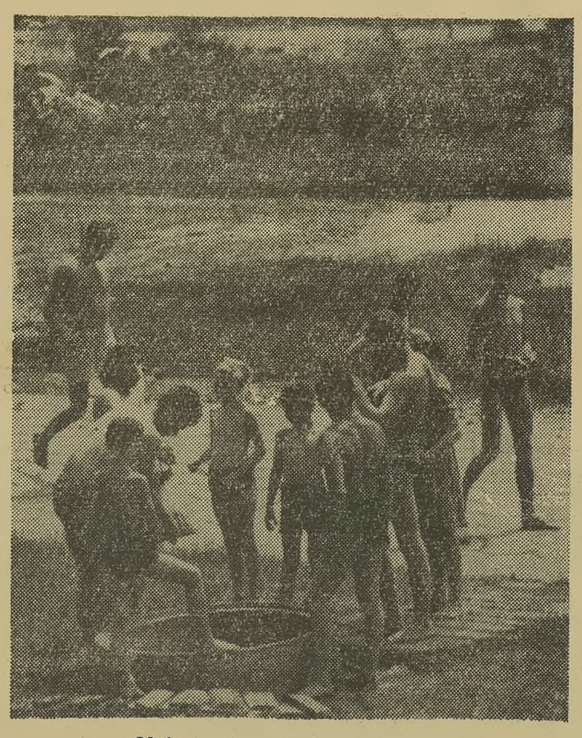
Ostatni etap rajdu — Pogoria. Wzdłuż drogi w rzadkim lasku — setki motorów i aut. Rzut oka z wysokiego brzegu, po którym piasek białymi jęzorami spływa aż do wody: zagęszczenie nieprawdopodobne — 20 tys. ludzi co najmniej. Przewaga młodych. Głucho dźwięczą odbijane piłki, słychać „Dzieci Pireusu" z akompaniamentem gitary. Po jeziorze dość ospale kręci się parę żagli.



Słońce powoli nadaje skórze kolor czekolady...



Ten wózek z oranżadą był na stawikach jedyny...



Może tu się znajdzie coś do picia?

Dlaczego ogórek nie śpiewa?

ZAKŁADY BADAWCZE - koniecznością

— Dlaczego ogórek nie śpiewa? Jak dotąd nie było jeszcze jednej znacznej odpowiedzi. Pewnie dlatego, że jest zbyt prosta, albo zbyt skomplikowana. Przy tego typu abstrakcyjno - absurdalnych rozważaniach nasuwa się pewna analogia. Dlaczego duże huty nie posiadają zakładów badawczo - doświadczalnych? Dlaczego w większości dużych zakładów zaniedbuje się opracowanie tematów, którymi zająć się powinny instytucje naukowe, własne komórki inżynieryjno - techniczne czy wyższe uczelnie? Przecież bez odpowiedzi na te pytania, ba, bez dokonania przemian w powyższej dziedzinie nie może być mowy o planowym, perspektywicznym rozwoju postępu technicznego. A tymczasem...

Tymczasem, w 2 sosnowieckich hutach cisza. Nie ulega kwestii, że problemy te nie należą do łatwych. Wiążą się z tym kłopoty kadrowe, finansowe itd. Huta „Cedler" to staruszka, która przejść ma w najbliższym 4-leciu kurację odmładzającą. Radykalnej modernizacji ulegną trzy podstawowe wydziały. Oczywiście trudno będzie wymienić cały park maszynowy. Niezbędna jest więc koordynacja nowych agregatów ze starszymi nieco maszynami. Kto ma się tym zająć. Kto czuwać będzie nad pełnym i racjonalnym wykorzystaniem ciągów produkcyjnych, kto adaptował będzie w szczegółach stare typy maszyn do nowych warunków, kto czuwał będzie nad usprawnieniem procesów technologicznych? Odpowiedź prowadzi w linii prostej do zakładu naukowo-badawczego. A takiego niestety w hucie nie ma.

Nieco lepiej przedstawia się sytuacja w hucie „Buczka". Tutaj autorzy perspektywicznego planu postępu technicznego przewidzieli w latach 1963-64 budowę zakładu doświadczalnego, niezbędnego zresztą przy nastawianiu się huty na wyłączną produkcję stali wysokojakościowej.

Huta „Buczka" ma jeszcze tę przewagę nad hutą „Cedler", że utrzymuje kontakty z instytucjami naukowymi, wyższymi uczelniami i biurami konstrukcyjnymi zlecając im do opracowania wiele skomplikowanych problemów technicznych, technologicznych itd. Pewną formą rozwiązywania trudniejszych zagadnień teoretycznych w produkcji jest przekazywanie studentom wyższych uczelni tematów prac magisterskich. W tej chwili np. 7 słuchaczy AGH, Politechniki pracuje nad kilkoma ważkimi sprawami technologicznymi i konstrukcyjnymi. Oczywiście są to tylko cząstkowe rozwiązania, które utrudnia w dużej mierze brak zakładu badawczego. Studenci dokonują bowiem doświadczenia w czasie cyklu produkcyjnego, co z jednej strony ogranicza ich swobodę działania, z drugiej zaś zakłóca normalną produkcję.

Sprawą więc pierwszej wagi staje się budowa i urządzenie zakładów badawczych, bądź komórek naukowych w sosnowieckich hutach. Oddelegowanie do nich inżynierów specjalistów, wolnych od innych zajęć, stworzenie grup fachowców, którzy odpowiadali by za naukowe prace modernizacyjne, za całość poczynań związanych z postępem technicznym, wprowadzaniem nowych technologii do produkcji. W przeciwnym razie, pytanie — dlaczego ogórek nie śpiewa, znów będzie irytować swą pozornie absurdalną treścią...

(O. W.)

PACJENCI pewnej poradni

Na tacy karafka z wodą, kilka szklanek. Pacjent bez słowa bierze białą pigułkę, łyka, popija wodą, wychodzi. Jutro przyjdzie tu znowu. Jeśli będzie cierpliwy, a jego wola wystarczająco silna — po roku może zaprzestać wędrówek. Będzie wyleczony — z choroby, której medyczna nazwa brzmi: alcoholismus habitu alis — alkoholizm nałogowy, chroniczny.

Co miesiąc, do sosnowieckiej poradni przeciwalkoholowej zgłasza się od 10 — 15 nowych pacjentów, w ogromnej większości mężczyzn. Kobiety można policzyć na palcach, przeważnie młode, do 30 lat. Wiek pacjentów jest bardzo zróżnicowany: są starcy po lat 70 — i ci leczą się najchętniej, bo dręczą ich dolegliwości, które nałóg zaostrza — są i zupełnie młodzi, którzy ledwo przekroczyli 20 rok życia. Można ich podzielić na dwa rodzaje: pijących stale i tzw. dipsomanów, którzy piją tylko okresowo, co nie znaczy bynajmniej, że ich nałóg jest mniej groźny.

40 proc. pacjentów przychodzi do poradni z własnej woli. Jaką drogą trafia tu reszta?

— O innych dowiadujemy się od żon, sióstr, matek — mówi kierownik placówki dr Igor Chylak. Udręczone kobiety snują tu prawdziwie tragiczne opowieści...

— Czy zdarza się, że dostajecie wiadomości z zakładów pracy?

— Nigdy. Czasem tylko od lekarzy zakładowych, ale bardzo rzadko. Zakłady wychodzą z założenia: jeśli nie pije w pracy — wszystko w porządku. Co robi poza pracą — jego rzecz.

— Jeśli pracownik leczy się — czy poradnia zawiadamia o tym dyrekcję?

— Specjalnie nie, ale zakłady orientują się same, bo wydajemy usprawiedliwienia ludziom, którzy przychodzą po „Anticol"

— Czy jednak nie byłoby lepiej oficjalnie powiadomić dyrekcje? Może właśnie wtedy zakłady czułyby się zobowiązane do jakiegoś współdziałania z wami?

— Możliwe, ale mam co do tego pewne wątpliwości. Oto pismo, które dostaliśmy z Katowickiego Przedsiębiorstwa Budowlano - Montażowego: „Kierownictwo budowy w Czeladzi uprzejmie prosi o zwolnienie naszego pracownika od pobierania pigułek, ponieważ wykonujemy pracę w nadgodzinach z uwagi na terminowe roboty". Wobec takiego stanowiska — ręce człowiekowi opadają. Nie wiem, czy to lekceważenie problemu, czy niezdawanie sobie sprawy z jego wagi...

— Chyba jedno i drugie. Ale przecież prowadzicie w zakładach jakąś pracę propagandową?

— Owszem, wygłaszamy pogadanki, rozdajemy ulotki, broszury.

— A jak wygląda współpraca z MO?

— Tylko komisariat IV utrzymuje z nami stały kontakt — przysyła wykazy tych, których najczęściej zatrzymuje w stanie pijanym. Bardzo sobie cenimy tą współpracę z niweckimi milicjantami.

— Jeśli pijak, sądownie skierowany na przymusowe leczenie uchyla się od wizyt w poradni — czy milicja doprowadza go siłą?

— Powinna, ale broni się przed tym, jak może, narzekając na brak funkcjonariuszy. Narzekania nie pozbawione podstaw, ale w ten sposób wymyka się nam część tych najbardziej opanowanych nałogiem. Chciałbym jeszcze powiedzieć o jednej sprawie: dobrze byłoby gdyby ci, którzy wydają prawa jazdy pytali nas czasem, czy świeżo upieczonych kierowców nie ma przypadkiem w naszej kartotece — bo i to się może zdarzyć. I jeszcze jedno: chętnie przyjmiemy pomoc jakiejś organizacji społecznej np. Ligi Kobiet. Potrzebni nam są ludzie do przeprowadzania wywiadów w domach alkoholików, a nasza jedyna pielęgniarka sama nie może podołać obowiązkom.

Na koniec dr Chylak pokazał nam list od mieszkańców jednej z dzielnic Sosnowca, zawierający listę 30 osób znanych z pijaństwa i awanturnictwa. Mieszkańcy proszą, aby dla zapewnienia im spokoju skierowano ich do przymusowego leczenia. Może to i dobry sposób — taki społeczny nacisk?...

(ata)

Beautiful -mówią w Chicago... a w Decorum głowy myślą

Jak cię widzą, tak cię piszą. To stara prawda, którą można z powodzeniem odnieść do różnego rodzaju towarów pakowanych w metalowe puszki. To fakt, że na rynku krajowym, wciąż jeszcze straszą rozmaite opakowania „zastępcze", mało wytworne banderole i etykiety, ale w produkcji eksportowej rzecz wygląda zgoła inaczej. Troszczy się o to jedną z 5-ciu w Polsce Fabryk Opakowań Blaszanych — „Decorum" w Sosnowcu. Tutaj powstają bajecznie kolorowe puszki, puszeczki, pudełka, bomboniery, a także tace i oprawy do termosów. Odbiorcy niemal ze wszystkich kontynentów zjadają polskie cukierki, kompoty, ogórki, dżemy, polędwice, szynki, kakao — w efektownych opakowaniach „Made in Decorum".

Na otwartej ostatnio wystawie postępu technicznego w sosnowieckiej fabryce, naliczyliśmy ponad 100 różnorodnych asortymentów opakowań przeznaczonych głównie na eksport.

W „Decorum" głowy myślą. Efekty są nadspodziewane. Na czołowym miejscu niewielkiej sali ekspozycyjnej stoi mała maszyna, która oszczędzi nam sporo dewiz. Skonstruowali ją sosnowieccy inżynierowie. Już w III kwartale wyprodukuje się na tej maszynie 6,5 mln sztuk zakrętek butelkowych dla Państwowego Monopolu Spirytusowego, który dotąd sprowadzał je z Anglii.

„Decorum", jako pierwsza w kraju fabryka, rozpoczęła produkcję puszek otwieranych kluczykiem oraz rozwinęła na szeroką skalę (około 0,5 mln sztuk rocznie) eksport ozdobnych tac. Amatorzy kompotów i dżemów w słojach znają doskonale patentowe zamknięcia typu „Feniks". Te także wytwarzane są w „Decorum". Wskutek racjonalizatorskiego pomysłu i skonstruowania podwójnego narzędzia do wytłaczania wieczek typu „Feniks", podwojono produkcję obniżając o 50 proc. robotników zatrudnionych przy tej pracy. Także pierścienie do tego typu zamknięć wykonywane są na własnych maszynach, które dotąd były importowane.

Technologia falowania blachy do opraw termosowych została znacznie uproszczona i zintensyfikowana co daje około 20 tys. zł oszczędności i przyśpiesza znacznie produkcję.

Oglądając wystawę w „Decorum" trudno oprzeć się wrażeniu, że ten mały zakład, o dużych tradycjach, dokonał milowego kroku naprzód w produkcji tak cenionych na rynkach zagranicznych opakowań blaszanych.

Estetyka, kolor, kształt i techniczne walory sosnowieckich puszek zdobywają sobie wielkie uznanie. Urzędnik w Chicago, szofer w Wolverhanpton, drwal w Lahti czy kupiec w Damaszku chwalą polską polędwicę, marynowane grzybki i cukierki pakowane w puszki z „Decorum".

Inż. Zych — kobieta o zdolnościach wytrawnego fachowca, opowiada nam o niesamowitym wzięciu ozdobnych tac eksponowanych na Targach Poznańskich. Portfel zamówień jest już pełny, a mimo to ciągle jeszcze przybywa klientów. „Decorum" produkuje w tej chwili — 14 wzorów tac okrągłych, a w przygotowaniu ma 2 modele prostokątnych.

Rysunek plastyczny jest bardzo ważny, często sugerowany przez odbiorcę, ostatnio np. kraje bliskiego wschodu zamówiły tace z wizerunkami sprzedawcy kawonów i meczetu.

W „Decorum" powstają także maleńkie „koszulki" do baterii „Centra", które jak wiadomo używane są do radioodbiorników tranzystorowych. Na zgrabnym pudełeczku blaszanym obok znaku firmowego „Centra" widnieje wielce wymowny znak Q — oznaczający najwyższą jakość produktu.

Wszystko to świadczy bardzo pochlebnie o małym sosnowieckim zakładzie, o jego załodze — ambitnej i fachowej, która właściwie pojmuje interes polskiego eksportu.

(O. W.)

Święto strażackie

Bardzo uroczyście obchodzili swoje święto strażacy w Myszkowie i powiecie. Odbyły się pochody ulicami miasta, popisy gotowości bojowej ekip straży ochotniczych i zawodowych, które wykazały dużą sprawność poszczególnych drużyn i oddziałów.

Z roku na rok zwiększają się szeregi ludzi odważnych, gotowych do poświęceń w walce z żywiołem.

Myszków i powiat może się już pochwalić imponującą liczbą 5 zespołów straży pożarnych ochotniczych i zawodowych.

W związku ze świętem, szereg najlepiej pracujących zespołów otrzymało zaszczytne wyróżnienia i dyplomy „Za zasługi w zakresie zapobiegania i zwalczania pożarów". Z ochotniczych straży dyplomy takie przyznano strażakom z **Myszkowa, Lgoty Górnej, Koziegłów, Huty Starej, Markowic, Cynkowa, Siedlca, Gniazdowa, Sokolnik, Mysłowa, Żarek, Winowna, Rzeniszowa, Poraju, Pińczyc i Niegowej.**

Dyplomy otrzymały również zawodowe straże przy **Myszkowskiej Fabryce Naczyń Emaliowanych. Myszkowskich Zakładach Papierniczych i przy Myszkowskich Zakł. Metalurgicznych.**

(P)

Strzały na wagę telewizora

Różne bywają ligi: piłkarska, brydżowa, ping-pongowa. Jest także Wojewódzka Liga Strzelecka drużyn szkolnych. W tej właśnie lidze objawiły się talenty uczennic Liceum Pedagogicznego w Sosnowcu. Czteroosobowa drużyna sosnowieckich dziewcząt w składzie: Teresa Stawińska, Halina Góral, Wanda Łukowicz i Jadwiga Gallus zdobyła 3 miejsce, wyprzedzając 12 innych zespołów ze szkół woj. katowickiego. Nagrodą za sprawne oko i niezawodną rękę był telewizor.

Niezależnie od tego Teresa Stawińska okazała się najlepszym strzelcem i zdobyła indywidualne mistrzostwo ligi. Drugie miejsce zajęła Halina Góral. Wypada więc tylko pozazdrościć dziewczętom z emblematami LP mistrzowskich strzałów i życzyć wielu jeszcze „10-tek" na strzelnicach ligi szkolnej, a opiekunowi drużyny — dyr. Piotrowi Żurowi co najmniej trzech tak wyborowych drużyn.

(o.w.)

DRUGI START MŁODYCH

— Przed blokiem, do apelu wieczornego, z b i ó r k a! — rozlega się doniosły głos inspekcyjnego hufca. Za chwilę, po zdaniu raportu i odczytaniu rozkazu, skończy się jeszcze jeden pracowity dzień. Skończy się pozornie, bo choć zapadła parna czerwcowa noc, dla wielu junaków dzień się dopiero zaczyna. Jedni zgłębiają arkana technologii budownictwa, inni przy rysownicach dokonują ostatniego retuszu skomplikowanych rysunków. Długo jeszcze skrzypia grafiony, papier zapełnia się siecią linii. Do pobudki jeszcze daleko, praca będzie oddana na czas.



Zasadnicza Szkoła Budowlana powstała niespełna dwa lata temu. Zorganizowana z inicjatywy Komendy Głównej Ochotniczych Hufców Pracy, Związku Młodzieży Socjalistycznej i Związku Młodzieży Wiejskiej — została usytuowana przy 15-tym OHP, ZMS i ZMW w Sosnowcu.

Jej celem było: **DAĆ SZANSĘ DRUGIEGO STARTU WSZYSTKIM TYM, DLA KTÓRYCH PIERWSZA KONFRONTACJA Z ŻYCIEM SKOŃCZYŁA SIĘ FIASKIEM, KTÓRZY Z WIELU POWODÓW — CZĘSTO OBIEKTYWNYCH — NIE MOGLI ROZPOCZĄĆ NAUKI TUŻ PO UKOŃCZENIU SZKOŁY PODSTAWOWEJ.**

Przyszli z kieleckich, lubelskich, białostockich i rzeszowskich wsi. Wierzyli, że wieloletniej dobra przyszło im pracować.

Dwa lata... Zaczęto od niczego, a dziś w hufcowej świetlicy aż roi się od dyplomów, pucharów, proporczyków — niemych świadków zespolonego wysiłku kadry hufca, dyrekcji szkoły i całego junackiego aktywu.

Błędem byłoby jednak, oceniać efekty przebytej drogi, ilością zdobytych odznaczeń. Czasem jeden przychylny uśmiech, serdeczne słowo, jest najprzyjemniejszą nagrodą za wszystkie trudy.

Droga do sukcesów była niełatwa. Gwałtowne zderzenie drobnowiejskich nawyków z tempem życia wielkoprzemysłowego miasta, przyniosło wiele nieuniknionych następstw. Pozostali najbardziej wytrwali i pracowici — odpadł element przypadkowy, tzw. „niebieskie ptaki", ludzie uprawiający życiowy a u t o s t o p. W konkretnym działaniu poczęli wyrastać l u d z i e. **Krystalizował się aktyw, który nadał ton i charakter życia szkole i hufcowi.** Od samego początku położono duży nacisk na wychowanie obywatelskie i społeczne. Komitet Miejski ZMS uznał za wskazane założyć Wieczorową Szkołę Aktywu, która skupia dziś 60 słuchaczy. Powołano 13 sekcji zainteresowań, w tym: dramatyczną, fotograficzną, czytelniczą, muzyczną, dekoracyjną, konkursowo-sanitarną oraz 7 sekcji sportowych. Każdy junak znalazł odpowiednie pole do działania. Lansowane hasło „Hufiec — nasz dom", przestało być martwym sloganem. **Począł się tworzyć zalążek wielkiego kolektywu, a efekty nie dały na siebie długo czekać.**

30 ZMS-owców wstąpiło do Partii. Rozwinęło się młodzieżowe współzawodnictwo pracy do którego przystąpiło 7 brygad. Junacy 15-tego OHP ZMS i ZMW, jako jedni z pierwszych przystąpili w ub. roku do akcji upiększania miasta, przepracowując w czynie społecznym przeszło 9.000 roboczogodzin nad zagospodarowaniem Osiedla Krakowska. **Z siedmiu współzawodniczących ze sobą brygad — 4 zdobyły zaszczytny tytuł Brygady Pracy Socjalistycznej.** Tytuł tym wartościowszy, że nie działały tutaj tzw. bodźce ekonomiczne. Uczniowskie stawki pozostały niezmienione. Brygady Pracy Socjalistycznej **G. Powarzyńskiego, J. Galanta, W. Sokołowskiego, W. Paszkowskiego**, pracowały na wielu ważnych obiektach w Sosnowcu. Z wysiłku chłopców w czarnych beretach wyrosły mury WPHS, magazynów „Warzywa-Owoce", Zakładów Mleczarskich w Dańdówce, budynek mieszkalny w hucie „Sosnowiec" i na Osiedlu Ratusz. Uczniowska grupa wykończeniowa pracowała na wielu budowach, oddając je przed terminem i w stanie nienagannym.

Wielu jest autorów sukcesów hufca i szkoły: **Józef Gancewski, Ginter Kluck, Wacław Penar, Stanisław Dymowski, G. Powarzyński, Józef Galant, Zygmunt Ciesielski, Władysław Blaut, Józef Hrycyna** i wielu wielu innych. Wszyscy oni są współtwórcami czegoś co zwie się atmosferą. Najlepsi uczniowie, sportowcy, kierownicy sekcji, dowódcy plutonów, cały sekretariat Komitetu Hufcowego ZMS — wykazali wiele wytrwałości, ambicji, by zaskarbić sympatię młodzieży i uznanie społeczne i w której wyrośli i dla

A tych uśmiechów jest coraz więcej.

Koniec roku szkolnego. Już z początkiem lipca 75 absolwentów zostanie przekazanych Sosnowieckiemu Przedsiębiorstwu Budownictwa Przemysłowego. **Od właściwej opieki tego przedsiębiorstwa zależeć teraz będzie, czy znajdą oni właściwe miejsce, czy pracować będą jak najbardziej owocnie, czy nawyki wyniesione z hufca nadal się będą rozwijać w procesie pełno-produkcyjnego działania.** Jeśli tak się stanie — będzie to jeszcze jeden przyczynek do awansu życiowego tych chłopców. Osobny rozdział w życiu Hufca to prawdziwa troska ze strony Komitetu Miejskiego ZMS — tego „duchowego" opiekuna organizacji ZMS. Niezwykle serdeczny stosunek szerokiego aktywu miejskiego, pozwolił na rozwiązanie wielu poważnych problemów. Osobiste kontakty umacniały w junakach poczucie więzi ze społeczeństwem. Przekazywanie 15-mu OHP coraz to nowszych zadań (akcja wyborcza, sztafeta „Młodzież 5-latce", czyny społeczne, pomoc przy organizacji wielu imprez w skali miasta) nadało junakom wysoką rangę obywatelskiego wyrobienia.

Specyfikacja szkoły jest bardzo skomplikowana zaś jej skład osobowy i przemiany uczniów, godne analizy socjologicznej.

Przyzwyczajenia i kompleksy wyniesione z poprzedniego środowiska utrudniały znalezienie właściwej recepty wychowawczej dla 150 ludzi.



40 godzin pracy na budowie plus 16 godzin nauki teoretycznej w klasie — a program nauki i pracy jest napięty — to aż nadto dla człowieka, który musi jeszcze znaleźć czas na dobrze zorganizowany wypoczynek, pracę polityczno-wychowawczą, czyny społeczne i pogłębianie osobistych zainteresowań.

W tej sytuacji wolno mi chyba pokusić się o odpowiedź na pytanie, czy cel wychowawczy został osiągnięty.

Odpowiem zdecydowanie — tak.

Tak, **bo wielu było po raz pierwszy w życiu w teatrze, operze, na meczu, w salonie wystawowym malarstwa i grafiki, na wycieczce krajoznawczej. Tak, bo tu wielu nauczyło się tańczyć, grać na instrumentach, na scenie... Tu wielu nauczyło się elementarnych form i zasad współżycia. Tu wreszcie wszyscy zdobyli i zdobywają zawód, czyli to, co w naszym kraju ceni się najbardziej, co ma decydujący wpływ na pozycję społeczną człowieka.** Są jeszcze malkontenci, którzy rozgraniczają problem szkoły i hufca. Nie ma takiego problemu, jest tylko **problem człowieka**, któremu należy dać wszystko, by życie nie było dlań zaskoczeniem.

MARIAN KASPRZYK
Z-ca Komendanta
15-go OHP
Foto: L. Wdowiński

Listu z uczelni

STUDENCI o stypendiach i Sosnowcu

Dziś, inżynierowie, lekarze, magistrzy — in spe, przeżywają gorączkę egzaminów. Za rok — dwa skończą uczelnie, otrzymają dyplomy, tytuły naukowe, prawo do samodzielnego wykonywania zawodu. Aby ułatwić im studia i osiągnięcie życiowych celów, a także zapewnić sobie dopływ fachowców, **Prez. MRN w Sosnowcu ufundowało stypendia dla 10 studentów Akademii Medycznych we Wrocławiu i Zabrzu, Politechnik — w Krakowie i Szczecinie oraz WSE w Katowicach i UJ w Krakowie. Są to studenci dwóch ostatnich lat studiów.**

Większość z nich rozpocznie pierwsza samodzielną pracę w Sosnowcu. Jaka jest ich opinia o mieście i fundatorach stypendium? Oto temat ankiety jaką przesłaliśmy do zainteresowanych osób. Mimo gorączki egzaminacyjnej otrzymaliśmy trzy listy: 2 z Zabrza i jeden ze Szczecina.

A oto jak odpowiadają na pytania ankiety — **Aleksander Reich (V rok A. M. Zabrze). Henryk Molenda (V rok Politechniki — Szczecin, Lucjan Szybowski (V rok A. M. — Zabrze).**

1. Co poza otrzymywanym stypendium wiąże pana z Sosnowcem?

A. R. — Do chwili obecnej nic.

H. M. — Nic.

L. Sz. — Nic mnie nie wiąże.

2 Dlaczego zdecydował się Pan na przyjęcie pomocy finansowej ze strony Prez. MRN w Sosnowcu?

A. R. — Znajdowałem się w ciężkich warunkach materialnych a z domu pomoc była absolutnie nie wystarczająca.

H. M. — Decyzja zapadła na Prez. MRN. Musiałem jakieś stypendium przyjąć, bo i tak przydzielono by mi komisyjnie.

L. Sz. — Warunki finansowe skłoniły mnie do złożenia podania. Na to jaka instytucja przydzieli mi stypendium nie miałem żadnego wpływu.

3. Czym kierował się Pan w wyborze Sosnowca jako miejsca przyszłej pracy?

A. R. — Takie miejsce zaproponował mi dziekanat.

H. M. — Nie chciałem się dostać na tzw. głęboką prowincję.

L. Sz. — Mieszkam w Katowicach, Sosnowiec jest więc tuż, tuż.

4. Czy Pan zna Sosnowiec?

A. R. — Częściowo.

H. M. — Miasto poznałem dopiero po roku otrzymywania stypendium.

L. Sz. — Znam miasto, słyszałem o jego planach rozwojowych, cieszę się, że będę mógł w nim pracować.

5. Od jak dawna korzysta Pan ze stypendium fundowanego przez Prez. MRN?

A. R. — Od września 1961 r.

H. M. — Od trzech lat.

L. Sz. — Od 1. X. 1961 r.

6. Jakie nadzieje wiąże Pan z Sosnowcem?

A. R. — Bardzo dużo słyszałem i czytałem o waszym mieście. Szczególnie imponująco ma wyglądać Sosnowiec w przyszłości. Ma być bardzo rozbudowany, a to nie jest bez znaczenia dla każdego, kto będzie w nim pracował.

H. M. — Liczę na ciekawą pracę i mieszkanie.

L. Sz. — Wychowałem się w woj. katowickim, tu zdobyłem wykształcenie, tu więc chętnie będę pracował. Sosnowiec jest dużym ośrodkiem przemysłowym, a ja zamierzam specjalizować się w medycynie przemysłowej.

7. Inne uwagi.

A. R. — Mam wiele osobistego sentymentu do Zagłębia. Miałem i mam w Sosnowcu dużo serdecznych przyjaciół. Być może dlatego lubię to miasto.

H. M. — Ogólnie z Sosnowca, jako miasta, jestem zadowolony.

L. Sz. — Praca w Sosnowcu pozwoli mi na podtrzymanie kontaktów z klinikami Śląskiej Akademii Medycznej i zapoznanie się z najnowszymi osiągnięciami w dziedzinach, które mnie interesują. **O. W.**

KRONIKA KULTURALNA

W nagrodę - książki o sztuce i albumy

Wystawa rysunków dziecięcych w liceum Staszica w Sosnowcu — zakończona. Jury — plastycy i przedstawiciele Inspektoratu Oświaty (z Wydziału Kultury nikt się nie pofatygował) wybrało kilkanaście najciekawszych prac, które zostały nagrodzone — książkami o sztuce i albumami reprodukcji. Szczególne uznanie jury znalazły prace: Janusza Piętki ze szkoły nr 10, Krystyny Ciosek, Marii Drzymały i Eli Podsiadło z Liceum Pedagogicznego, Violetty Skwarczan i Wiesławy Oleksy z zespołu plastycznego przy DK „Górnik" Krystyny Ramocha z zespołu przy „Metalowcu" oraz Stefana Kukuły z zespołu przy DK w Niwce.

Jeśli wyróżniać zespołowo — to szkoły nr 10, 22 i 26 za największą ilość nadesłanych prac i szkoły 19, 7, 4 — za to, że dostarczyły sporo prac wartościowych i zebrały najwięcej nagród.

Widzów na wystawie było dokładnie 2.201, w tym 141 osób przyszło indywidualnie. Ekspozycja wzbudziła zainteresowanie nie tylko wśród młodzieży, ale również ludzi starszych. Nauczyciele rysunków — zwłaszcza ci, którzy pełnią te funkcje raczej z „przypadku", a nie predyspozycji zawodowych, bądź płynących z talentu — mieli okazję zobaczyć, co dobre, a to ogromnie im się przyda w pracy.

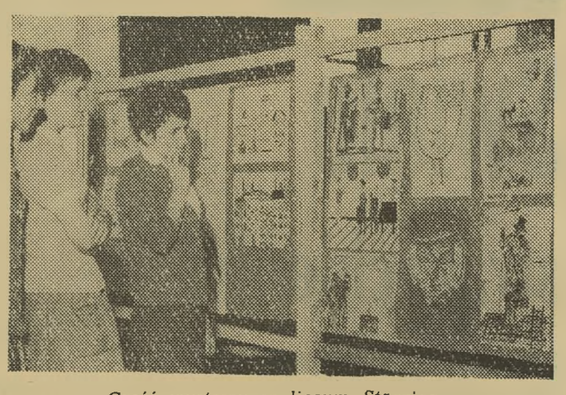
Skoro impreza się podobała — sądzimy, że będzie się powtarzać i w latach przyszłych, w jeszcze lepszej i pełniejszej formie. Mamy też nadzieję, że te szkoły, które w tym roku nie raczyły przysłać na wystawę ani jednego rysunku, co świadczy o tym, że albo ją zlekceważyły, albo po prostu (to prędzej) nie miały co przysłać — do następnych wystaw odniosą się z nieco większą dozą szacunku... (ata)

Orkiestra dęta - pupilkiem zakładu

Orkiestra dęta, jak wiadomo, bierze udział w każdej ważniejszej uroczystości zakładowej. Ogólnie trzeba stwierdzić, że w większości zakładów pracy, orkiestry otoczone są troskliwą opieką i wyposażone są w najlepszy sprzęt.

Orkiestra dęta przy kop. „Grodziec" prowadzi od dłuższego czasu werbunek młodzieży i przeszkala ją, zdobywając w ten sposób nowe kadry. Młodzież chętnie zapisuje się do orkiestry lecz brak jej wytrwania, po kilku próbach część narybku odpada.

Trzeba przyznać, że w takich warunkach praca dyrygenta w orkiestrze jest ciężka i wymaga dużej ofiarności. Tak jest i w orkiestrze kop. „Grodziec", gdzie dyrygent ob. Słowiński każdą wolną chwilę poświęca swoim pupilkom, by wytrwali w swoich muzycznych zamiłowaniach. (x)



Część wystawy w liceum Staszica
Foto: Z. Kempa

Doroczny koncert

Na zakończenie roku szkolnego zespoły artystyczne Technikum Energetycznego w Sosnowcu, dały doroczny koncert dla rodziców i zaproszonych gości. Na program złożyły się występy chóru z towarzyszeniem orkiestry, zespołu estradowego, recytatorskiego i tanecznego. Wszystkie punkty programu młodzież wykonała bardzo starannie i z dużym zacięciem artystycznym. Ciekawostką były recytacje i piosenki w języku esperanto.

Na zakończenie koncertu dyrektor Technikum ob. F. Kwiecień wręczył dyplomy uznania najaktywniejszym uczniom, którzy wyróżnili się w pracy zespołów i nauce. (kem)

T. ADAMS

„Handlarze urojeń" (2)

Catherin leżała w tej samej pozycji, w jakiej oglądali ją widzowie. Gruba warstwa szminki nie zdołała przysłonić kredowej bladości jej pięknej twarzy, okrzepłej teraz i spokojnej. Górna część jej niebieskiej sukni pokryta była strużką krwi.

— Kula przeszła przez samo serce — wyjaśnił lekarz, wycierając dłonie ręcznikiem.

Malec przyjrzał się zwłokom, potem przeniósł wzrok na rozdygotanego Jaffersa, bełkocącego bezsensownie: „Nic nie rozumiem, doprawdy nic nie rozumiem...".

— Gdzie pan przechowywał pistolet? — zapytał.

Ręce aktora zaczęły drgać jeszcze silniej.

— A gdzież by? W garderobie...

Adwokat wpatrywał się w niego uporczywie. „Ciekaw jestem, czy rzeczywiście tak mocno przejął się nieszczęściem, czy też tylko udaje. Aktorzy potrafią na zawołanie demonstrować każdy stan ludzkich uczuć" — myślał leniwie, po czym podjął temat.

— Czy ktoś, prócz pana, przebywał w garderobie?

— Nie wiem. Chyba nie. Wczoraj wieczorem zamknąłem ją na klucz, a dzisiaj otworzyłem dopiero przed spektaklem.

— A jak układała się panu współpraca z Catherin Bennet?

Przez kilka sekund aktor mrugał, jak by oślepiony strumieniem silnego światła.

— Bardzo dobrze. Dlaczegóż miałaby się układać źle. Zresztą w pracy nie ma miejsca na sentymenty...

Mały dozorca delikatnie dotknął ręki adwokata.

— Wszystkie klucze znajdują się pod moją opieką — szepnął. Na noc zabieram je do domu. Ale ja także nie wchodziłem do garderoby pana Jaffersa.

— Mam nadzieję — mruknął Malec. — Nie wiesz, gdzie nadinspektor Manson?

W tej chwili niedźwiedzia łapa palnęła go w ramię z całej siły. Nawet nie drgnął, co wywołało przeciągły gwizd podziwu nadinspektora.

— Przesłuchiwałem resztę służby — wyjaśnił półgłosem. — Nic ciekawego.

Nagle wspiął się nieco na palcach.

— Wierzę, że i tym razem nie odmówisz pomocy staremu przyjacielowi — szeptał mu do ucha. — Tamto, co ci wtedy mówiłem, było zwykłym głupim gadaniem, a ty chyba znasz się na żartach, synu polskiego włóczęgi.

— Nie zapominaj, że mój ojciec przybył tutaj dobrowolnie, a twojego przodka przywieźli... — odciął się Malec, krzyżując ręce, jak czynili to aresztanci przed nałożeniem im kajdan.

Manson parsknął śmiechem. Wiedział doskonale, że jego dziadek przywędrował do Australii na koszt króla Anglii, uszczuplającego licznymi deportacjami szeregi przestępców w swym państwie. W odróżnieniu od większości mieszkańców piątego kontynentu Manson nie tylko nie taił swego pochodzenia, lecz przeciwnie — chwalił się nim na każdym kroku. Twierdził, iż bujna przeszłość dziadka stała się zaczątkiem jego policyjnej kariery. „Lepiej, niż inni rozumiem psychikę bandziorów — mawiał. — Mam to we krwi. „Również teraz replika Malca wprawiła go w dobry humor.

— Jeszcze pogadam z lekarzem — zadecydował. — Tymczasem rozejrzyj się po tej budzie, a potem naradzimy się wspólnie.

Delikatny szmer zwrócił uwagę adwokata. Odwrócił się bly skawicznie i natrafił na schyloną twarz Jaffersa.

— Przepraszam — mruknął aktor, nie mogąc ukryć zmieszania. — Chciałem tylko zapytać, co będzie ze mną...

Nadinspektor bez skrępowania splunął na stronę.

— Na wszystko przyjdzie czas — wypalił. — Na razie niech pan nam nie przeszkadza i nie rusza się z teatru. Zresztą — machnął ręką — i tak wszystkie wyjścia są strzeżone.

Kiedy aktor odszedł, dodał:

— Idę o każdy zakład, że ten dureń podsłuchiwał naszą rozmowę...

Dozorca otworzył garderobę Jaffersa. Malec uważnie przeszukał szuflady, a lustro przed którym charakteryzował się obejrzał przez powiększające szkło. Żadnych śladów. Odwrócił się zniechęcony i wtedy kopnął niechcąco maleńki zwitek papieru. Podniósł go szczypcami i delikatnie schował w portfelu. Teraz czekała go rozmowa z dyrektorem teatru.

Glags przypominał wyglądem rozjuszonego byka.

— To ten łajdak! — wrzeszczał, wskazując serdelkowatym palcem na Jaffersa. — Od dawna nienawidził mojej żony. Nawet początkowo nie chciał z nią grać. Daremnie wyciągała rękę do zgody. Poróżnili się z sobą przed laty, jako początkujący aktorzy. Długo czekał z zemstą. Boże! — pisnął nieco śmiesznie. — Cóż ze mnie za idiota! To przecież ja go namawiałem do przyjazdu do Melbourne...

Spoglądali na siebie nienawistnie. Zapanowało kłopotliwe milczenie. Przerwał je wchodzący Manson.

— Jaffers — zaczął dobrotliwie, a Malec wiedział, że w takich momentach Ben jest najbardziej niebezpieczny. — Czy może mi pan powiedzieć jedną rzecz: czy ręce trzęsą się panu ze zdenerwowania, czy też z używania narkotyków?

— Czego? — zdumiał się aktor.

Także u Glagsa pytanie nadinspektora wywołało lekki odruch zdziwienia.

— Dlaczego miałbym używać narkotyków? — wybełkotał aktor.

— To właśnie chciałbym wiedzieć. Niech pan się zastanowi nad odpowiedzią. Ma pan teraz dużo czasu — cedził Manson. — Odprowadźcie tego jegomościa! — zwrócił się do policjantów.

— Chwileczkę! — zawołał Malec. — A jaki jest numer pańskiego telefonu?

— Nie mam żadnego telefonu! — odburknął gniewnie aktor. — Co to zresztą ma wspólnego z moimi nerwami?

— Z pańskimi nic, ale z moimi — uśmiechnął się szeroko adwokat, a Manson spojrzał na niego z dezaprobatą.

— Skocz coś zjeść! — mruknął z niechęcią — a potem przyjedź do dyrekcji...

Malec chwycił Judith za ręce i pędem zbiegli ze schodów. Ledwie zajęli miejsca w wozie z całej siły nacisnął na gaz i kabriolet wystrzelił jak rakieta. Przydusił hamulec. Nie działał. Szarpnął za rączkę hamulca ręcznego. Nie stawiała żadnego oporu...

— Ktoś majstrował przy wozie — mruknął nie bez zdumienia. — Nic się nie bój, Jud! Niedługo ulica będzie się piąć dość ostro i wtedy spróbujemy wyskoczyć.

Zapomniał o przysłowiu, że nieszczęścia chodzą parami. To drugie wyskoczyło z Gisborne Street, stykającej się pod ostrym kątem z Spring Street i miało postać olbrzymiego „Dodge". W ułamku sekundy Malec dostrzegł, iż kierowca ciężarówki jest najwidoczniej spity do nieprzytomności, gdyż jego wóz wyczyniał karkołomne zygzaki. Nieliczni o tej porze przechodnie w panice chronili się do najbliższych bram. A ciężarówka z całym rozpędem gnała w stronę maleńkiego kabrioletu...

Malec objął dziewczynę ręką, przyciągnął ją do siebie i nagłym rozpaczliwym odrzutem ciała wyprysnął na chodnik. W następnej sekundzie „Dodge" ze straszliwym łoskotem palnęła w kabriolet. Ale Malec już tego nie słyszał...

Kiedy ocknął się po dłuższej chwili usłyszał spazmatyczny szloch dziewczyny, ocierającej mu chustką zranione czoło. Otworzył oczy. Krzyknęła radośnie.

— Oj, Dżan! — nerwowo potrząsała go za rękę. — Oj, Dżan! Myślałam, że to już koniec wszystkiego...

— Koniec? — powtórzył bezwiednie. Nagle wróciła mu sprawność myślenia.

— To nie koniec, Jud! — rzekł posępnie. — To dopiero początek. (c. d. n.)

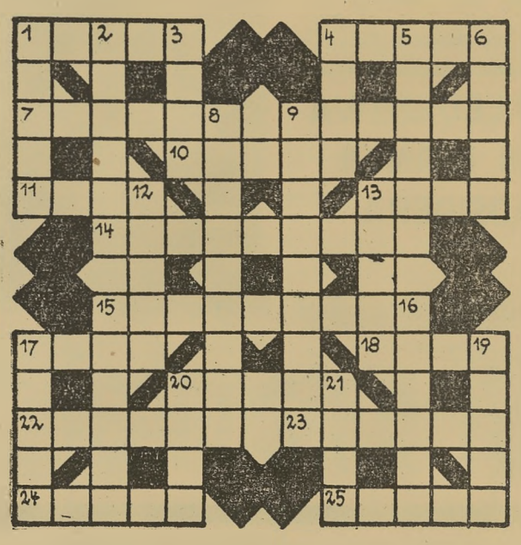
Krzyżówka nr 201

POZIOMO: 1. występ publiczny, 4. część rośliny dojrzewającej, 7. instrument podobny do trąbki, 9. staromodny mebel, 10. miejsce pracy dyżurnego ruchu, 11. środek narkotyczny, 13. nieżręczne odezwanie się, 14. oficer kawalerii, 15. środek silnie bakteriobójczy, 17. instrument muzyczny, 18. koło zębate, 20. narzędzie stolarskie, 22. solona ikra ryb jesiotrowatych, 23. miejsce trawą porosłe, 24. mała, cienka rura, 25. rośnie bez siania.

PIONOWO: 1. jarzyny zamarynowane w occie, 2. odmiana piwa, 3. wielki obszar bezleśny i nieuprawny, 4. drzewo o twardym drewnie, 5. wynik dzielenia liczb, 6. linia biegu zawodników, 8. ciepłomierz, 9. narada kilku lekarzy, 12. sztuczny człowiek, 13. gleba, rola, 15. zapał, brawura, 16. tajniki jakiejś nauki, 17. kuglarz, 19. kłamstwo, mydlenie oczu, 20. dopływ Wisły, 21. smak, poczucie piękna.

Wśród czytelników, którzy do dnia 4. VII br. nadeślą bezbłędne rozwiązanie krzyżówki, rozlosowane zostaną nagrody książkowe.

Rozwiązania prosimy nadsyłać na adres naszej redakcji z dopiskiem: Krzyżówka Nr. 201.



Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówek nr 198 i 199 nagrody książkowe drogą losowania otrzymują:

Barbara Herchel — Dąbrowa Górnicza, Os. Gołonóg, ul. Bema 8/30; **Rajmund Brzezicki** — Sosnowiec, ul. Dekerta 2, m. 18; **Krystyna Ulcyfer** — Myszków, ul. 1 Maja 2, m. 1; **Edward Mirek** — Dąbrowa Górnicza, ul. Krasińskiego 5.

Książki wysyłamy pocztą.

REPERTUAR PAŃSTWOWEGO TEATRU ZAGŁĘBIA

29. VI. (piątek) godz. 19 — PTZ Sosnowiec — „Pan Jowialski" kom. A. Fredry — PREMIERA.
30 VI. (sobota) godz. 19 — PTZ Sosnowiec — „Pan Jowialski".
4. VII. (środa) godz. 19 — PTZ Sosnowiec — „Pan Jowialski".

Lekkoatleci Mysłowic triumfują

W sześciomeczu lekkoatletycznym o mistrzostwo klasy „A" państwowej (PZLA) — drużyna Górnika „09" Mysłowice odniosła zdecydowane zwycięstwo, gromadząc na swym koncie 22,694 pkt. Dalsze miejsca zajęli: 2) LZS Cieszynianka — 21,271 pkt; 3) Start Rybnik — 21,611 pkt; 4) BKS Bielsko — 20,034 pkt; 5) ŁKS Łagiewniki — 19,894 pkt; 6) RKS Raków Częstochowa — 16,950 pkt.

A oto ciekawsze wyniki:

KOBIETY: 100 m 1) Kuśmider (LZS) — 12,4 sek; 2) Daszkiewicz (BKS) — 12,6; 6) **Barbara Cmok** (09) — 13,3 sek; 200 m 1) Daszkiewicz — 12,6; 2) Kuśmider — 26,2; 4) Cmok — 28,2 sek; 500 m 1) Szturc (LZS) — 1,26,8 min; 2) [illegible]ińczyk (ŁKS) — 1,31,0 min; 3) **Katarzyna Rudy** (09) — 1,32,1 min; **DYSK:** 1) **Gabriela Wojak** (09) — 28,53 m; 2) **Aldona Drobiec** (09) — 27,83 m; **KULA:** 1) **Wojak** — 9,23 m; 2) **Drobiec** — 9,10 m; **OSZCZEP:** 1) Rudzka (LZS) — 36,88 m; 2) Luda (Start) — 33,64 m; 3) **Wojek** — 32,75 m; **WZWYŻ:** 1) **Gabriela Kuczka** (09) — 140 cm; 2) Widera (Start) — 135 cm; 3) **Rita Jasińska** (09) — 135 cm.

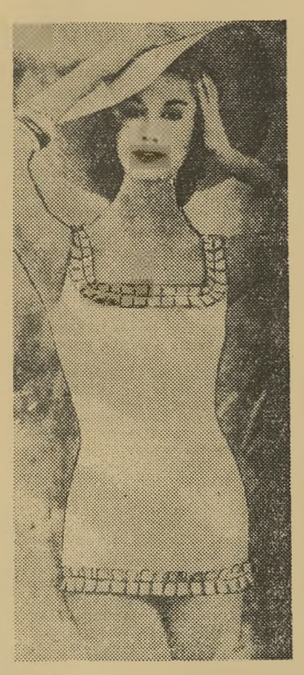
MĘŻCZYŹNI: 100 m 1) **Wandzioch** (09) — 11,4 sek; 2) Pawlenko (Start) — 11,6 sek; 12) **Wioska** (09) — 12,3 sek; 200 m: 1) **Wandzioch** — 23,9; 2) Pałka (BKS) — 24,0; 400 m: 1) **Hassa** (09) — 54,6 sek; 2) Modnicki (Raków) — 54,6; 6) **Bogdan Nowak** (09) — 56,7; 1000 m: 1) **Hassa** — 2,35,1 min; 2) Zygmunt (BKS) — 2,45,0 min; 5) **Ociepka** (09) — 2,51,5 min; 3.000 m: 1) **Jałowicki** (09) — 9,13,2 min; 2) Polok (LZS) — 9,27,2 min; 3) Szendera (09) — 9,36,8 min; **W DAL:** 1) Pawlenko (Start) — 599 cm; **WZWYŻ:** 1) Klimczak (BKS) — 180 cm; 2) Jany (Start) — 175 cm; 3) **Kozielski** (09) — 175 cm; **KULA:** 1) Rak (Raków) — 13,31 m; 2) Świerczek (BKS) — 13,02 m; 5) **Spis** (09) — 12,58 m; **DYSK:** 1) Rak — 42,15 m; 2) Santarosa (BKS) — 40,92 m; 3) Spis — 39,19; **OSZCZEP:** 1) Bugla (Start) — 56,19 m; 2) Kozioł (LZS) — 56,57 m; 5) **Spis** — 40,97 m.

Poza konkursem rozegrano jeszcze młot. Bardzo dobry wynik uzyskał Spis — 54,29 m, a Świerczek (BKS) — 48,96 m. Poza nimi 5-ka młotem rzucał junior mysłowickiego MKS — Andrzej Mierzak, który uzyskał odległość — 44,25 m. (gr.)

NA PLAŻY I W KĄPIELI

W poprzednim numerze tygodnika omówiliśmy dwa zasadnicze, modne typy kostiumów plażowych i kąpielowych. Przypomnę pokrótce. Bikini w tym sezonie są bardzo skąpe: góra składa się z dwu sczepionych miseczek, na cieniutkich szeleczkach, dół — spódniczka na obniżonej talii, przyszyta do maleńkich majteczek, ozdobiona falbanką lub ząbkami. Takie bikini szyje się z wełny, popeliny, płótna lub lnu. Drugi typ (bardziej uniwersalny) to jednoczęściowy kostium plażowy i kąpielowy, na szerszych szelkach, wycięty na przodzie w szpic lub owalnie, w tyle dekolt do pasa. Ważne jest aby odpowiednio do typu sylwetki, tuszy i wieku dobrać sobie kostium i to zarówno gdy chodzi o fason jak i o kolor. Kostiumy bikini są odpowiednie jedynie dla kobiet młodych, dobrze zbudowanych i szczupłych. Inne kobiety powinny spojrzeć na siebie krytycznie i zdecydować się na kostium jednoczęściowy, kształtnie modelujący ciało. Dla pań korpulentnych najodpowiedniejsze są kostiumy w pionowe pasy lub gładkie ciemne (czarne, granatowe, ciemno - zielone lub w kolorze czerwonego wina). Kobiety szczupłe, ciemnowłose wyglądają ładnie w kostiumie: białym, żółtym, szmaragdowym, błękitnym lub malinowym. Blondynki — w niebieskim, czarnym, szafirowym. Rudowłose mogą nosić kostiumy zielone we wszelkich odcieniach, czarne (unikać czerwonych i żółtych!). Kostium kąpielowy musi być dobrze skrojony i uszyty, aby tuszował usterki figury. Najlepiej powierzyć jego wykonanie zawodowej gorseciarce.

(Ira)



Kostium kąpielowy jednoczęściowy z gładkiego materiału, w jaskrawym kolorze (szafirowy lub czerwony) na szerszych ramiączkach, równy na dole, z przodu dekolt wycięty w karo, w tyle — do pasa. Kostium ozdobiony ryszką z białej rypsowej wstążki.



Kostium bikini z wzorzystej popeliny w żywych kolorach. Staniczek b. skąpy, złożony z dwu sczepionych miseczek na cieniutkich ramiączkach, dół — maleńkie majteczki na obniżonej talii.

Same naprawimy pralkę!

Awaria pralki czy lodówki lub popsute żelazko w każdym przeciętnym domu stwarza nie lada kłopot. Bo trzeba przecież poszukać odpowiedniego fachowca, odnieść, lub co gorsza — odwieźć rzecz do naprawy, no i z uszczerbkiem dla budżetu domowego zapłacić za usługę.

Zmartwień takich nie mają pracownice huty „Będzin".

Utworzony bowiem w hucie z inicjatywy KZ ZMS Kolektyw Kobiecy prowadzi dla swoich członkiń m. in. naukę reperacji różnych elektrycznych aparatów i urządzeń, używanych na co dzień w gospodarstwie domowym. Kobiety zapoznają się np. z budową i sposobami naprawy kuchenek, suszarek do włosów, żelazek, lampek nocnych i przepalonych korków, uczą się obchodzenia z lodówkami i pralkami.

Zajęcia odbywają się w każdy piątek od godziny 18 w Klubie Młodzieżowym ZMS huty „Będzin". Wykłady i zajęcia praktyczne prowadzi kierownik oddziału elektrycznego huty inż. **Henryk Sochacki.**

— Głównym celem naszych zajęć — mówi inżynier — jest nauczanie usuwania drobnych usterek w mechanicznym sprzęcie gospodarstwa domowego bez uciekania się do pomocy fachowców. Bardzo ważną, o ile nie najważniejszą sprawą jest też przestrzeganie warunków bhp przy manipulowaniu w mechanizmie np. pralek. Często bowiem zdarzają się podczas tych czynności wypadki porażenia prądem elektrycznym.

Rozmawialiśmy też z niektórymi uczestniczkami kursu, indagując je o zwięzłe opinie:

Krystyna Kieler, pracownica działu inwestycji:

— Będę zadowolona, jeżeli bez pomocy męża naprawię np. żelazko lub lampkę nocną.

Lucyna Martinek z działu kontroli technicznej:

— Kurs zainteresował mnie tą dziedziną techniki i właśnie dzięki temu wstąpiłam na Wydział Elektryczny Technikum Górniczego w Dąbrowie.

Zofia Bałdys, pracownica wydziału chemicznego:

— Umiejętność samodzielnej naprawy tego lub innego sprzętu przynosi podwójną oszczędność — w ew. wydatkach na reperacje oraz w czasie, potrzebnym na załatwienie tej sprawy.

Maria Winkler, przewodnicząca kolektywu, pracownica wydziału gospodarczego huty:

— Oprócz wszystkich wymienionych już przez koleżanki korzyści, jestem zadowolona z umiejętności majsterkowania. Pragnę jednak nadmienić, że kurs, o którym mówiliśmy, jest tylko wąskim wycinkiem działalności naszego kolektywu. Prowadzimy bowiem także naukę robótek ręcznych na drutach i szydełkiem, odbywamy teoretyczne i praktyczne zajęcia z dziedziny kosmetyki, higieny osobistej i fryzjerstwa, organizujemy konsultacje prawnicze i lekarskie oraz urządzamy wycieczki turystyczne i do teatrów. Za pośrednictwem „Wiadomości Zagłębia" chcę zaapelować do wszystkich bez wyjątku młodych i starszych mieszkanek Będzina, niezależnie od tego czy i gdzie pracują, aby uczyły się razem z nami. Będą naprawdę jak najmilej widzianej. **B. M.**



2. Pracownice huty „Będzin" — Krystyna Kieler, Lucyna Martinek, Zofia Bałdys i Maria Winkler z uwagą słuchają objaśnienia inż. Henryka Sochackiego, prowadzącego zajęcia w Kolektywie Kobiecym ZMS tego przedsiębiorstwa.

Foto: Z. Kempa

ZAKŁADY CERAMIKI „JÓZEFÓW" IM. WACŁAWA ROŻKA

w Czeladzi, ul. Milowicka 157

zatrudnią:

INŻYNIERA lub **TECHNIKA ENERGETYKA**

INŻYNIERA CERAMIKA na stanowisko KIEROWNIKA PRODUKCJI

INŻYNIERA CHEMIKA na stanowisko KIEROWNIKA LABORATORIUM

2 TECHNIKÓW CERAMIKÓW na stanowisko TECHNIKA NORMOWANIA

2 ŚLUSARZY do prac remontowych

1 TOKARZA

Warunki płacy wg układu zbiorowego obowiązującego w przemyśle budowlanym. 204kr

POWSZECHNA SPÓŁDZIELNIA SPOŻYWCÓW

W SOSNOWCU

ZACHĘCA DO DOKONYWANIA ZAKUPÓW W NIŻEJ WYMIENIONYCH SKLEPACH:

z branży tekstylnej:

Sklep nr 194, ul. Modrzejowska nr 11
Sklep nr 154, ul. Warszawska 10
Sklep nr 159, ul. Czerwonego Zagłębia 17
Sklep nr 166, ul. 22 Lipca nr 48.
Galanterię damską, męską młodzieżową i dziecięcą w sklepach:
Sklep nr 199, ul. Modrzejowska nr 27
Sklep nr 174, ul. Modrzejowska nr 9
Z branży odzieżowej:
Sklep nr 184, ul. Czerwonego Zagłębia nr 15
Sklep nr 170, ul. Czerwonego Zagłębia nr 23
Sklep nr 169, ul. Warszawska nr 6
Sklep nr 168, Niwka ul. Wojska Polskiego 30
Sklep nr 171, ul. Staszica nr 33

PSS poleca również wielki wybór towarów przecenionych, które po niskich cenach nabyć można w sklepie nr 190 przy ul. Małachowskiego 22.

Z okazji Międzynarodowego Dnia Spółdzielczości PSS przesyła swym Członkom i Konsumentom serdeczne pozdrowienia oraz życzy przyjemnych zakupów w obficie zaopatrzonych na sezon letni sklepach spożywczych i przemysłowych.

Zapisujcie się na członków PSS w Sosnowcu.

205kr

Pod znakiem VIII Festiwalu

Bardzo urozmaicony okres urlopowy i szkolnych wakacji będą mieli w tym roku członkowie miejskiej organizacji ZMS w Będzinie. Realizując bowiem wytyczne KC i KW ZMS, dotyczące organizacji „Lata ZMS 1962", Komitet Miejski urządzi od lipca do września br. 6 atrakcyjnych wycieczek turystyczno-krajoznawczych z udziałem ponad 300 osób. Trasy tych „wojaży" prowadzą m. in. do Oświęcimia, Międzybrodzia, Tęczynka, Tuszwy, Istebnej oraz na Górę św. Anny.

Do akcji, znanej pod hasłem „Lato ZMS 1962", włączyły się też większe i mniejsze zakłady pracy miasta, które dla około 900 uczestników zorganizują ponad 30 wycieczek do najatrakcyjniejszych miejscowości turystycznych i wypoczynkowych woj. katowickiego.

Oprócz tego od 1 lipca br. czynny będzie w Istebnej — Zaolziu, stały, dwutygodniowy obóz szkoleniowo - wypoczynkowy dla 40 aktywistów ZMS z Będzina.

Nie będzie narzekała na nudy także młodzież, pozostająca w mieście. Przygotowano dla niej sporo atrakcyjnych imprez. Największą i najciekawszą spośród nich będzie niewątpliwie organizowany 27 lipca na Zamku Będzińskim festyn młodzieżowy, poświęcony VIII Światowemu Festiwalowi Młodzieży i Studentów w Helsinkach oraz VI Kongresowi Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej w Warszawie.

Na program festynu złożą się występy artystyczne, związane tematycznie z Festiwalem w Helsinkach oraz poświęcone życiu młodzieży poszczególnych krajów, uczestniczących w tej wielkiej imprezie.

Poza tym we wszystkich grupach działania zorganizowany będzie konkurs na najlepszą gazetkę ścienną, związaną tematycznie z VIII Festiwalem.

B. M.

OGŁOSZENIA DROBNE

ANNA KABZA zgubiła legitymację szkolną nr 428 wydaną przez Liceum Ogólnokształcące nr 1 w Sosnowcu. 022309

PRZENIOSŁO Andrzej zgubił legitymację szkolną wydaną przez Liceum Staszica oraz kartę rowerową wydaną przez PMRN Sosnowiec. 022310

POTRZEBNI uczniowie na naukę ślusarską z ukończoną szkołą podstawową. Wiadomość: Warsztaty Ślusarskie Jan Grenda, Sosnowiec, Grabowa 23. 022311

BOŻENA DROŻDŻ zgubiła legitymację szkolną nr 100 wydaną przez SP i LO Będzin. 022313

Kącik z paragrafem

POD KRÓLICZKĄ!

Podczas libacji, zakrapianej winem Zbigniew Trzciński (Sosnowiec, Rysia 2) doszedł do wniosku, że chętnie zjadłby na przekąskę króliczą pieczeń. Wyszedł na podwórze, urwał kłódkę od komórki znajomego i z pomocą żony wyciągnął z klatek 10 dorodnych króli. Kiedy następnego ranka MO zawitała do mieszkania amatora kradzionej przekąski — remanent przedstawiał się następująco: 2 żywe króliki w kredensie, 2 w walizce, 1 w torebce pani domu, 3 w garnku. Dwa wyniósł ze sobą mąż.

Rozprawa sądowa wkrótce.

OSZUSTKA W KASIE

Niewiele przesadzimy twierdząc, że Helena Majerska (Sosnowiec, Podjazdowa 19) była... jedyną klientką kasy zapomogowo-pożyczkowej w Sosnowieckim Przedsiębiorstwie Budownictwa Miejskiego. Majerska pracowała tam jako pisarz budowy, dodatkowo zaś zajmowała się kasą, wydając pożyczki i zapomogi przede wszystkim... sobie. Wypisywała fikcyjne podania od pracowników, fałszowała ich podpisy, pieniądze zaś pobierała na sfałszowane upoważnienia. Zaczęła swój proceder na budowie osiedla „Ratusz" od 300 zł zaliczki, wypłaconej rzekomo niejakiemu Antoniemu G., następnie przez 2 lata kontynuowała tradycje na budowie szpitala.

Pracownicy, mimo, że pożyczek nie brali, musieli je spłacać, bowiem Majerska potrącała im co miesiąc pewne kwoty z poborów. Udawało się jej to zwłaszcza przy wypłatach dla robotników, bowiem ich zarobki wahają się w pewnych granicach i sami nie mogli się zorientować, czy wypłacano im prawidłowo, tym bardziej, że Majerska często nie dawała „pasków".

W sumie wystawiła ona 67 fałszywych wniosków na łączną kwotę 94.700 zł. Niedługo stanie przed sądem.

JESZCZE JEDNA

Oszustką jest również Lidia Rajnek (zam. Katowice, 1 Maja 110), która jako referent administracyjno-gospodarczy SZPT w ciągu pół roku przywłaszczyła sobie 36 tys. zł. Brała z kasy zaliczki na kupno materiałów biurowych, chowała do kieszeni, a w biurze przedstawiała sfałszowane przez siebie rachunki, stemplowane pieczątkami, przerobionymi ze starych. Te właśnie pieczątki wykonane ze zbyt małą troską o autentyzm, zdemaskowały Rajnek przy kontroli.

(ata)

Zieleń i świnka

Przy ul. Królowej Jadwigi w Dąbrowie Górniczej jest kilka skwerów i zieleńcy na których rozstawiono wiele tabliczek typu — szanuj zieleń. Wśród nich znaleźliśmy jedną z takim oto napisem.



W ramach akcji poronionych pomysłów proponujemy do kompletu jeszcze jeden „oryginalny" napis: „Tędy przechodzi tylko bydło". W jednym z naszych miast wystawiono już taką tabliczkę. Podobno nawet pomogło! Komu? „Kulturalnym" interpretatorom zasad poszanowania zieleni.

(m)

Pawszechna Spółdzielnia Spożywców w Zawierciu

ZAWIADAMIA, ŻE PROWADZI SZEREG PUNKTÓW USŁUGOWYCH jak:

REPASACJI POŃCZOCH

wypożyczolnię sprzętu gospodarstwa domowego, poradnię krawiecką itp.

PONADTO: udziela fachowych porad i pomocy w sprawach związanych z prowadzeniem gospodarstwa domowego.

Jednocześnie z okazji **MIĘDZYNARODOWEGO DNIA SPÓŁDZIELCZOŚCI** — PSS przesyła swym Członkom i Konsumentom serdeczne pozdrowienia życząc przyjemnych zakupów w sklepach spożywczych i przemysłowych, obficie zaopatrzonych w artykuły sezonowe.

Zapisujcie się na członków P. S. S. w Zawierciu. 203kr

ELEKTROMONTERÓW i PRACOWNIKÓW MONTERSKICH ORAZ ROBOTNIKÓW **NIEWYKWALIFIKOWANYCH**

do pracy w Sosnowcu i okolicy zatrudni natychmiast

P. R. E. NR 2 „ELEKTROMONTAŻ"

Możliwość zakwaterowania w hotelach robotniczych.

Wynagrodzenie wg układu zbiorowego pracy w budownictwie. Praca akordowa.

Osobiste zgłoszenia przyjmuje kierownictwo Grupy Robót Nr 3 w Sosnowcu, ul. Czerwonego Zagłębia 28a. 198kr

KOPALNIA WĘGLA KAMIENNEGO „JOWISZ"

w Wojkowicach Komornych

zatrudni

każdą ilość mężczyzn

w wieku od 23 do 40 lat do prac dołowych,

zamieszkałych w pobliskich okolicach kopalni.

Bliższych informacji udziela dział spraw socjalnych. 191kr

Kto z kim

W REWANŻU O 3 MIEJSCE ZAGŁĘBIE — ODRA

Rewanżowy pojedynek w ekstraklasie piłkarskiej GKS „Zagłębie" Sosnowiec — Odra Opole, którego rezultatem będzie wywalczenie 3 lub 4 miejsca w tabeli (ogólnej) rozegrany zostanie już w sobotę (godzina 18) na Stadionie Ludowym w Sosnowcu. Sosnowiczanie jak wiemy przegrali w poprzednim tygodniu w Opolu 0:1 (0:1), niemniej jednak byli zespołem co najmniej równorzędnym i gdyby nie pech, mogli pokusić się o uzyskanie co najmniej remisu.

Jak będzie tym razem? Trudno przewidzieć, ale aby uplasować się ostatecznie na 3 miejscu, „Zagłębie" musi wygrać różnicą 2 bramek. Liczni sympatycy liczą na te dwie dodatkowe bramki.

W PRZEDMECZU — JUNIORZY ZAGŁĘBIE — RADOMIAK

W przedmeczu Zagłębie — Odra o godz. 16.00 na Stadionie Ludowym rozegrany zostanie mecz piłkarski juniorów o mistrzostwo Polski. Walczyć będą o zakwalifikowanie ... następnej kolejki drużyny GKS „Zagłębie" Sosnowiec i „Radomiaka" Radom. W tym rewanżowym meczu juniorzy Zagłębia muszą wygrać (podobnie jak ich starsi koledzy) różnicą 2 bramek.

OSTATNIA KOLEJKA MISTRZOWSKA W KATOWICKIEJ KL. A.

W katowickiej grupie klasy „A" rozegrana zostanie w najbliższą sobotę ostatnia kolejka mistrzowska, która jednocześnie zakończy wszystkie rozgrywki mistrzowskie, w poszczególnych klasach. W dalszym ciągu grać będą już tylko zespoły walczące o awans do wyższej klasy, a więc do II ligi państwowej.

A oto zestawienie par w katowickiej grupie klasy „A": Naprzód Janów — Górnik Murcki, Górnik „09" Mysłowice — Górnik Lędziny, Stal Mikołów — Stal Brzezinka, Kolejarz Katowice — LZS Jedność Kosztowy, Podlesianka — Czułowianka, Górnik Wesoła — Unia St. Bieruń, GZKS Rozwój Katowice — Górnik Kostuchna.

BARTŁOMIEJSCZYK STARTUJE W POZNANIU

Jeden z najmłodszych kolarzy w III licencji — Jerzy Bartłomiejsczyk (LZS Będzin) wyróżniony został do reprezentacji Okręgu na kolarskie — szosowe mistrzostwa Polski Ludowych Zespołów Sportowych, jakie odbędą się w najbliższą niedzielę w Poznaniu.

BĘDZIN — GLIWICE W PIŁCE NOŻNEJ

Reprezentacja piłkarska Będzina LZS (reprezentowana przez drużynę „Orła" Bobrowniki) stoczy w sobotę o godz. 18.00 na boisku w Bobrownikach eliminacyjny pojedynek z repr. Gliwic. Spotkanie to odbywa się w ramach międzypowiatowych rozgrywek o puchar Rady Wojewódzkiej LZS.

Fornalczyk startuje w Rumunii

Nasz czołowy kolarz — **Bogusław Fornalczyk** (LZS Będzin) wyjechał do Rumunii, gdzie weźmie udział w jednoetapowym wyścigu kolarskim, który stanowi jeden z cykli przygotowawczych do zbliżających się mistrzostw świata.

Szachy

Oto jeszcze jedna z ciekawszych końcówek pionowych opublikowana w książce „Szachowa twórczość" N. D. Grigoriewa — wybitnego radzieckiego problemisty.



REMIS

1. f3!, Kh4 (albo 1... Kg5 2. g3! i remis) 2. g4! (przegrywało 2. Kc2 gdyż czarne odpowiadają 2. Kg3 3. Kd3, Kf2!) 2... Kg5 3. Kc2, Kf4 4. Kd3 i czarne w zugzwangu. Nie remisował 1. f4, jak również 1. g3 gdyż czarne odpowiadają 1... Kg4. Nie prowadziło do celu również 1. Kc2. Czarne grają wówczas 1... Kg4 2. Kd3, Kf4 (w tej pozycji i przy swoim ruchu czarne również wygrywają) 3. Kc2, Ke4 4. Kb3 Kd3 itd. Zresztą przy odejściu białego Króla na pierwszą linię na przykład 4. Kd1 wygrywa 4... d3 5. Kc1, c2 (możliwe również i 5. d2+) 6. Kb2, Kd4 7. g4, Ke4, 8. g5, Kf3 9. gb, d2 itd.

Organizacja wzorowa przeciwnik bardzo słaby

Polska-Grecja 139 : 72

Trzeci w historii, a drugi po wyzwoleniu międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny Polska — Grecja zakończył się zdecydowanym zwycięstwem naszego męskiego „wunderteamu" w stosunku 139:72.

Spotkanie było jednak dobrze przygotowane, a organizacja zawodów spoczywająca w rękach działaczy sosnowieckich, była niemal wzorowa. I dlatego, należą się organizatorom spotkania słowa uznania.



Reprezentacyjna sztafeta Polski w składzie: od prawej Foik Zieliński, Karcz i Juśkowiak, uzyskała bardzo dobry rezultat na bieżni w Sosnowcu — 40.4 sek., co jest najlepszym rezultatem w br. w Europie. Fot. Z. Kempa



Sosnowiczanin — Waldemar Gawron zademonstrował dobrą formę, zwyciężając w Sosnowcu, wynikiem 7,50 m w skoku w dal. Fot. Z. Kempa

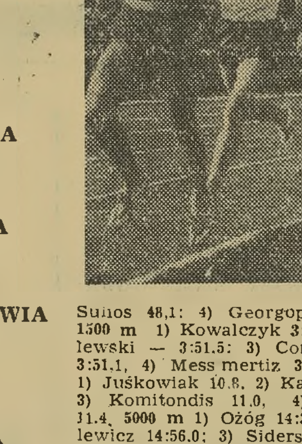
Zupełnie inaczej natomiast należy ocenić stronę sportową widowiska Wprawdzie spotkanie oglądało każdego dnia po ok. 5 tys. widzów, to jednak nie należało ono do zbyt ciekawych dlatego, że Polacy byli zbyt silnym przeciwnikiem dla reprezentacji Grecji. Nic też dziwnego, że pierwszego dnia były samę „dublety", a dopiero w niedzielę w niektórych konkurencjach przeprowadzono kilka zaciętych pojedynków, zakończonych nawet zwycięstwami zawodników Grecji.

Jedynym reprezentantem naszego terenu w meczu z Grecją był Waldemar Gawron w skoku w dal. Spisał się on dobrze, zwyciężając wynikiem 7.50 m w skoku w dal Drugi Polak — Mrówczyński zajął 2 miejsce wynikiem 7.33 m.

WYNIKI

Sobota

110 m pł. 1) Bugała 14,7. 2) Kołodziejczyk 14.7. 3) Marssolos 14.8, 4) Karalabilis 15.7; **400 m** — 1) Kowalski 47,5; 2) Swatowski 47,8, 3)



Sulios 48,1; 4) Georgopoulos 48.3; **1500 m** 1) Kowalczyk 3:49.2. 2) Milewski — 3:51.5: 3) Constantinidis 3:51,1, 4) Mess mertiz 3:54,5. **100 m** 1) Juśkowiak 10.8, 2) Kaniecki 10 9, 3) Komitondis 11.0, 4) Kormalis 11.4, **5000 m** 1) Ożóg 14:39.2. 2) Kierlewicz 14:56.0; 3) Sidersi 15:20.8. 4) Maniatis 15:20,4: **w dal** 1) Gawron 7.50. 2) Mroczyński 7.33. 3) Magla-ras 7,30. 4) Paeashevas 6.84; **kula** 1) Sosgórnik 18.31. 2) Komar 17,94, 3) Tsakanihas 16.30, 4) Abatzis 15.36; **wzwyż** 1) Wierciński 195, 2) Łysienko 195, 3) Senastopoulos 195, 4) Simonidis 190: **oszczep** 1) Machowina 78.81, 2) Radziwonowicz 73 67, 3) Pierohos 71.58. 4) Anyfandalis 64.62: **4x100** m 1) Polska — 40.4. 2) Grecja.

Po pierwszym dniu Polska prowadziła 77:29.

Niedziela

400 m pł. 1) Kumiszcze 52,7, 2) Mynopoulos 53.0, 3) Frousios 53.3, 4) Szewiński 53.7, **200 m** 1) Foik 21,2, 2) Kaniecki 21.9, 3) Georgopoulos 21.9, 4) Silis 22 0. **tyczka**



1) Osiński 4.20, 2) Esftathiadis 4,10, 3) Papanicolacu 3.90, 4) Kester 3.90; **młot** 1) Towpik 57,75, 2) Cybruk 54.63, 3) Kouvelovannis 54.56, 4) Babaniotis 52.61, **3 km z przeszkodami** 1) Papavassilou 9:11.0, 2) Donarski 9:18.0, 3) Załuska 9:33.4, 4) Dimu 9:49.6; **trójskok**: 1) Malcherczyk 15.98, 2) Spikas 14,87, 3) Katseris 14,74, 4) Puławski 14,70: **800 m** — 1) Baran 1:50.6, 2) Jerzy 1:52.0, 3) Manayotidis 1:53.2. 4) Taudis 1:59,0. **dysk** 1) Tsakanikas 51,52, 2) Obuchowicz 50.97, 3) Klockowski 50,11. 4) Manokas 48,68. **10 km** 1) Stawiarz 31:58.8: 2) Glezos 32:26.6, 3) Bethanis 32:39.6 (Matłoch nie ukończył biegu); **4x400 m** 1) Polska 3:12.4. 2) Grecja 3:13,7 (rekord Grecji).

Punktacja drugiego dnia: 62:43 dla Polski.

Wynik łączny: 139:72.

Historia 88 spotkań

Reprezentacja męska rozegrała dotychczas 88 z 20 państwami (w tym 11 trójmeczy).

POLSKA — AUSTRIA

1932 Wiedeń — 58:62

POLSKA — BELGIA

1931 Bruksela — 38:28
1933 Warszawa — 65:50
1935 Bruksela — 77:64
1936 Warszawa — 78:58
1954 Kraków*) — 194:122
1955 Jena*) — 168:99

POLSKA BUŁGARIA

1950 Sofia — 94:73

POLSKA — CSRS

1922 Praga — 139:251
1927 Warszawa — 66:92
1928 Praga — 79:78
1929 Warszawa — 84,5:73.5
1930 — Brno — 73:83
1931 Królewska Huta (Chorzów) — 79:73
1932 Praga — 76.5:75,5
1933 Warszawa — 79,5:78.5
1937 Ateny*) — 165.5:99,5
1950 Warszawa — 85:116
1955 Brno — 102.5:106,5
1957 Kraków — 121:91
1958 Bratysława — 129:83
1961 Szczecin — 132:80

POLSKA — ESTONIA

1927 Warszawa*) — 142:95
1929 Ryga*) — 112.5:109
1930 Tallin*) — 119:119
1931 Wilno*) — 126:93.5
1934 Ryga*) — 134:129.5
1935 Tallin*) — 131:127

POLSKA — FRANCJA

1938 Warszawa — 119,5:91,5
1955 Paryż — 108:103
1956 Warszawa — 116:96

POLSKA — GRECJA

1937 Ateny*) — 165:125,5
1961 Ateny — 125:85
1962 Sosnowiec — 139:72

POLSKA — JUGOSŁAWIA

1922 Praga*) — 222:251
1926 Warszawa — 97.5:42,5
1927 Zagrzeb — 94:96
1956 Zagrzeb — 119:91
1959 Kraków — 124:88

POLSKA — LITWA

1939 Warszawa — 105:59

POLSKA — ŁOTWA

1927 Warszawa*) — 142:96
1929 Ryga*) — 112.5:114,5
1930 Tallin*) — 119:98
1931 Wilno*) — 126:115,5
1934 Ryga*) — 134:74.5
1935 Tallin*) — 131:78

POLSKA — NIEMCY

1937 Warszawa — 72:96
1938 Królewiec — 79:123

POLSKA — NRD

1951 Warszawa — 126:85
1952 Warszawa — 124:86
1953 Jena — 121:91
1954 Kraków*) — 194:142
1955 Jena*) — 168:155
1957 Chorzów — 128:84
1959 Berlin — 112:99
1960 Rostock — 105:96

POLSKA — NRF

1957 Stuttgart — 117:103
1958 Warszawa — 110:110
1959 Kolonia — 101:111
1960 Warszawa — 121:89

POLSKA — NORWEGIA

1938 Oslo — 95:93
1955 Poznań — 134:76
1956 Oslo — 114:98
1957 — Oslo — 127:82

POLSKA — RUMUNIA

1929 Lwów — 126:41
1938 Czerniowce — 96:49
1949 Warszawa — 103:108
1951 Moskwa*) — 133,5:99

POLSKA — USA

1958 Warszawa — 97:115
1961 Warszawa — 91:121

POLSKA — WĘGRY

1929 Budapeszt — 27:51
1931 Królewska Huta (Chorzów) — 25:51
1932 Budapeszt — 32:50
1933 Królewska Huta — 34,5:47,5
1935 Budapeszt — 58.5:77.5
1936 Warszawa — 65.5:70,5
1950 Warszawa — 79:122
1955 Budapeszt — 89:122
1956 Poznań — 107:104
1957 Budapeszt — 120:88

POLSKA — ANGLIA

1957 Warszawa — 111:101
1959 Londyn — 106:99
1961 Warszawa — 106:105

POLSKA — WŁOCHY

1927 Rzym — 54:78
1931 Poznań — 69:73
1934 Florencja — 51:69
1961 Palermo — 127:80

POLSKA — ZSRR

1951 Moskwa*) — 133.5:225.5

*) spotkanie odbywało się w ramach trójmeczu.

O AWANSIE zadecyduje dodatkowy mecz

Niezwykle emocjonujące rozgrywki mistrzowskie w zawierciańskiej klasie „B" zakończyły się „martwym biegiem". Dwie drużyny: Łazowianka Łazy i Włókniarz Zawiercie uzyskały jednakową ilość punktów i w tej sytuacji o awansie do klasy „A" zadecyduje dopiero dodatkowy mecz na neutralnym terenie. A wszystko stało się dlatego, że Łazowianka straciła jeden punkt w Blanowicach, gdzie zremisowała z tamtejszym LZS 3:3 (2:0). Do klasy „C" natomiast spadł Górnik Poraj, oraz LZS Ciągowice, który wycofał się wcześniej z rozgrywek.

A oto krótkie recenzje:

LZS MRZYGŁÓD — ŚWIATOWIT 2:2 (1:1)

Typowa gra o punkty. Początkowo lepiej zagrywał Światowit, natomiast po zmianie stron lekką przewagę posiadała drużyna miejscowa.

LZS BLANOWICE — ŁAZOWIANKA 3:3 (0:2)

W obecności ponad 600 widzów (rekordowa frekwencja na boisku w Blanowicach) toczył się niezwykle ważny mecz mistrzowski pomiędzy jedenastkami gospodarzy i Łazowianki z Łaz. Goście walczyli o awans do klasy A, natomiast remis daje im jeszcze szanse w dodatkowym meczu z Włókniarzem Zawiercie. Nic więc dziwnego, że liczni kibice zawierciańskiego Włókniarza, którzy przybyli do Blanowic, niezwykle żywo dopingowali drużynę miejscowych. Ale i ten doping, początkowo nie pomagał. Łazowianka grała bardzo składnie i w rezultacie strzeliła 2 bramki, prowadząc do przerwy 2:0. Bramkarz LZS **Cichoń** nie był w stanie obronić tych bramek głównie dlatego, że w obu wypadkach winę ponoszą obrońcy.

Po zmianie stron gospodarze przystąpili do generalnego szturmu. w wyniku którego **Jan Maciążek**, a nieco później **Sławomir Grzesik** wpisali się na listę strzelców, doprowadzając do stanu 2:2. Od tego momentu gra stała się niezwykle napięta i nerwowa. Łazowianka okazała się jednak bardziej odporna psychicznie i jeszcze raz w tym meczu, zdobyła prowadzenie w 76 min. ze strzału **Zasłony**. Gospodarze nie zrazili się jednak tym niepowodzeniem i natychmiast przypuścili ponowny szturm, doprowadzając do wyrównania na 8 minut przed końcem spotkania. Strzelcem wyrównującej bramki dla LZS był znów **Sławomir Grzesik**.

W ostatnich minutach napastnicy obu zespołów mieli jeszcze kilka okazji do strzelenia bramki.

W Łazowiance na wyróżnienie zasłużyli: bardzo pracowity **Wojciech Wacmański, Kazimierz Zasłona** oraz bramkarz **Kowalski**, natomiast w LZS podobali sie pomocnicy: **Pisarski i Ciuk**, bramkarz **Cichoń** oraz cała piątka ataku.

Sędziował **Hesse** z Zawiercia dobrze.

KS WYSOKA — LZS SIEWIERZ 3:0 v. o.

BUDOWLANI OGRODZIENIEC — GÓRNIK PORAJ 3:0 V. O.

Końcowa tabela:

Łazowianka Łazy	18	26	84:28
Włókniarz Zaw.	18	26	50:25
Światowit Myszków	18	25	51:23
KS Wysoka	18	24	54:34
Warta Ib Zaw.	18	17	45:37
LZS Mrzygłód	18	17	41:52
LZS Siewierz	18	15	28:48
LZS Blanowice	18	13	46:61
Budowlani Ogrodz.	18	12	25:61
Górnik Poraj	18	3	8:71

* * *

W czwartek w godzinach wieczornych odbyło się posiedzenie WGiD Zawierciańskiego Podokręgu Rozgrywkowego na którym ustalono termin trzeciego, dodatkowego spotkania. Łazowianka — Włókniarz Zawiercie. które odbędzie się na neutralnym boisku. Jak zdołaliśmy się dowiedzieć, proponowano termin — 1 lipca br. Czy jednak został zaakceptowany, trudno nam powiedzieć, dlatego że posiedzenie się przeciągnęło. a Redakcja musiała zamykać numer.

REZERWA Stali Brzezinka spadła do klasy „C"

Podobnie jak pierwsza drużyna, tak i drużyna rezerwowa Stali Brzezinka będzie w przyszłym sezonie grać w klasie niższej — tj. klasie „C". Ostatni mecz mistrzowski piłkarze Stali Ib mieli rozegrać w Szopienicach, ale do Szopienic nie raczyli przyjechać, oddając w ten sposób punkty walkowerem. Ale nie tylko ten jeden mecz zakończył się 3:0 v.o. Do Siemianowic na mecz z „Iskrą" nie pojechała Pogoń Imielin, a na mecz do Janowa z rezerwą Naprzodu nie pojechała rezerwa Górnika Lędziny. W obu wypadkach gospodarze wygrali 3:0 v.o.

Lechia „06" Mysłowice podejmowała natomiast u siebie Kolejarza Nowy Bieruń, odnosząc nad nim zwycięstwo 3:0 (1:0). Mysłowiczanie zagrali zupełnie poprawnie i wygrali bez wysiłku.

Pozostałe wyniki: **Górnik Chełm Wielki** — LZS Cielmice 3:1 (0:1). **Ligocianka Ib** — Górnik Ib Kostuchna 5:1 (2:0). Zaległe mecze: Stal Ib Brzezinka — **Kolejarz N. Bieruń** 0:1 (0:1), **Pogoń Imielin** — **Górnik Ib Kostuchna** 4:4 (1:0).

Końcowa tabela przedstawia się następująco:

HKS Szopienice	22	40	84:16
Iskra Siemianowice	22	34	92:27
Górnik Chełm W.	22	31	62:43
Lechia 06 Mysłowice	22	23	46:46
Ligocianka Ib	22	22	34:40
Górnik Ib Kostuchna	22	21	35:53
LZS Cielmice	22	19	45:43
Naprzód Ib Janów	22	19	43:49
Kolejarz N. Bieruń	22	15	29:53
Pogoń Imielin	22	15	43:79
Górnik Ib Lędziny	22	14	25:53
Stal Ib Brzezinka	22	11	29:74

Solarski nie wytrzymał...

DALEKIE MIEJSCA KOLARZY „09" w Wyścigu Przyjaźni

Od specjalnego wysłannika

Tegoroczny V kolarski „Wyścig Przyjaźni" organizowany przez Okręgowe Związki Kolarskie w Ostravie i Katowicach oraz redakcję „Trybuna Robotnicza" posiadał niewątpliwie silniejszą obsadę zagraniczną (startowała drużyna NRD), ale za to zabrakło naszych reprezentantów z Wyścigu Pokoju, którym kierownictwo PZKol. zabroniło startować, a także innych czołowych kolarzy kraju, którzy w tym czasie startowali w Anglii (m. in. Pokorny). Niezależnie od tego zabrakło jeszcze w ostatniej chwili Henryka Komuniewskiego na skutek choroby (angina) i in.



Zwycięzca Wyścigu Przyjaźni Zbigniew Głowaty, zademonstrował dobrą formę szczególnie na dwóch ostatnich etapach. Na zdjęciu widzimy go na stadionie w Trzyńcu, gdzie samotnie (na blisko 7 min. przed czołówką) podąża do mety. Fot. V. Bryndac (Nova Svoboda)

W tej sytuacji faworytami wyścigu stali się od razu Czechosłowacy i drużyna NRD (Berlin). Ale jak to zazwyczaj bywa w sporcie, zwyciężają ci na których najmniej się liczy.

Tegorocznym zwycięzcą czteroetapowego „Wyścigu Przyjaźni" został zawodnik Startu Kłodnica (woj. opolskie) — **Zbigniew Głowaty, który rozstrzygnął właściwie wyścig na trzecim, niezwykle trudnym etapie z Rybnika do Trzyńca** (po stronie CSRS). Jego ucieczka na 45 kilometrze od startu (między Skoczowem, a Cieszynem) była — jak się okazało — porywająca. Głowaty walczył nie tylko ze swymi najgroźniejszymi rywalami — zawodnikami NRD do których dzieliło go przecież po dwóch etapach 6.44 min., ale i z żarem, który dokuczał mu w samotnej jeździe. I to że zwyciężył, świadczy chyba najlepiej o jego niezwykłej sile fizycznej i dużej odporności psychicznej. Były na trasie chwile, kiedy wydawało się, że do mety Zb. Głowaty nie zdoła utrzymać, tak ciężko wywalczonej przewagi minutowej. I wowczas miejscowa ludność przychodziła mu z pomocą, oblewając samotnie jadącego kolarza wodą, która go orzeźwiała i dodawała sił. Głowaty w końcówce zdołał jeszcze tę przewagę powiększyć. Na czwartym ostatnim etapie z Trzyńca i miejscowości Frydek-Mistek **Zbigniew Głowaty** znów pojechał wspaniale, stale znajdując się w czołówce. Każdorazową ucieczkę kolarzy (jego groźnych rywali — czechosłowaków i zawodników NRD) zmuszony był likwidować, poprzez włączanie się do pościgu. Ale kiedy tego nie wymagała potrzeba, Głowaty się nie angażował do pościgu. Tak właśnie było w chwili, gdy uciekał Volf (CSRS I). Zawodnik Czechosłowacji, „poszedł śladami" Głowatego i na 50 km samotnie uciekł, wywalczając sobie dość dużą przewagę, która na mecie wynosiła ponad 3 min. nad zasadniczą grupą w której znajdował się zwycięzca wyścigu — Zb. Głowaty.

Nasz teren w Wyścigu Przyjaźni reprezentowany był przez 3 kolarzy: **Solarskiego** z Kolejerza Sosnowiec oraz **Kosta** i **Sikorę** z Górnika „09" Mysłowice. Do mety dojechali jednak tylko **Kost** i **Sikora**, natomiast **Solarski** nie wytrzymał trudów 3 etapu, na którym się wycofał.

Na I etapie rozegranym w czwartek z Chorzowa do Chorzowa — (długości 105 km) trójka kolarzy: **Solarski, Sikora i Kost** zajęła 57, 58 i 59 miejsce na 63 sklasyfikowanych zawodników. Wygrał Gęszka (Śląsk I) — 2.42.10 godz., natomiast Solarski miał czas 2.52.35, Sikora — 2.54.50 godz. i w tym samym czasie Kost.

Na drugim etapie (dł. dystansu 180 km) prowadzącym z Katowic do Rybnika triumfował zawodnik NRD — **S. Fessler** w czasie 4,46.18 godz., znacznie lepiej pojechał natomiast **Kost** (Katowice) plasując się na 19 miejscu z czasem 4.53,11 godz. Pozostali dwaj: **Solarski** (jadący w drużynie Bytomia) zajął 37 miejsce w czasie 5.03,34 godz., a **Sikora** (Śląsk II) sklasyfikowany został w tym samym czasie na 39 miejscu. Po dwóch etapach **Kost** zajmował 45 miejsce w czasie 7.48,01 godz., **Solarski** na 51 miejscu z czasem 7.55.59 godz., a na 52 miejscu **Sikora** w czasie 7,58.24 godz.

JUBILEUSZOWA 200 BRAMKA KOSIDERA

W 30 min. meczu mistrzowskiego Ruch Chorzów — GKS Zagłębie, rozegranego ostatnio w Chorzowie — **jak pisze do nas nasz stały Czytelnik z Obornik Tadeusz Sajkowicz** — zdobyta została przez sosnowiczan dwusetna bramka w meczach ligowych. Zdobywcą jej był **Kosider**. Dla przypomnienia warto dodać, iż zdobywca pierwszej bramki w ekstraklasie był **Krężel**.

J. WIDERA REWELACJĄ Strefowych Mistrzostw Polski W KAJAKACH

Z udziałem ponad 300 zawodników rozegrane zostały — na Wiśle w Nowej Hucie — Kajakowe, Strefowe Mistrzostwa Polski seniorów, młodzików i juniorów, w których uczestniczyli zawodnicy Warszawy, Kielc, Krakowa, Rzeszowa i Katowic. Okręg nasz reprezentowany był m in. przez 9 zawodników Naprzodu Janów: **H. Pypłacza, W. Hajduka, J. Widerę, P. Stefańskiego, P. Karpiczaka, M. Sabata, G. Sigę, P. Myśliwczyka oraz Eugenię Pytel.**

Kajakarze Naprzodu, mimo niezwykle silnej konkurencji **odnieśli duży sukces**, a prawdziwą rewelacją okazał się młodziutki zawodnik **Jerzy Widera**, który w kategorii młodzików w jedynkach, uzyskał świetny **czas** 1.06.2 min. na dystansie 300 m. Widera uzyskał na tym dystansie czas lepszy od najlepszej czwórki. A więc jest się czym chwalić. Wydaje się. że zawodnik Naprzodu ma dużą przyszłość przed sobą i jeśli będzie nadal sumiennie pracować, może stać się świetnym zawodnikiem na miarę Folwarcznego.

W dwójkach młodzików osada Naprzodu: **J .Widera — P. Stefański** na dystansie 300 m uplasowała się na 3 miejscu.

Dużą niespodzianką było zdobycie trzeciego miejsca przez **Eugenię Pytel.**

Pozostali zawodnicy Naprzodu uplasowali się na miejscach od 3 do 8.

KOBIETY: **300 m jedynki:** 1) Gronek (Piast Gliwice) 1.28.0 min. 2) Bielecka (Piast) — 1.29,1 min. 3) Eugenia Pytel (Naprzód Janów) 1.29,8 min.

MŁODZICY: **300 m jedynki:** 1) Jerzy Widera (NJ) — 1.06.2 min, 2) Hałubko (JKS Jarosław) 1.07.9 min. 3) Zaucha (KKW Kraków) — 1,10,0.

JUNIORZY: **500 m jedynki:** 1) Kin (Nadwiślan) — 2.02.6 min. 6) P. Karpiczak (NJ) 2.08.6 min. 9) Sabat (NJ) **5000 m:** 1) Ruciński (Sparta Warszawa) 26.21,8 min. 8) Siga (NJ).

SENIORZY: **500 m dwójki:** 1) Sparta Warszawa (Zieliński, Kapłaniak) — 1.41,6; 8) Naprzód (Pypłacz Hajduk) — 1.55.0 min. **500 m jedynki:** 1) Stefan Kapłaniak (Sparta W-wa) — 1,51.8.

Na boiskach piłkarskich

W KLASIE „C"

Rezerwa szopienickiego Hutniczego KS nie wykorzystała ostatniej szansy na zajęcie pierwszego miejsca w swej grupie, remisując w Mysłowicach z rezerwą Górnika „09" w stosunku 2:2 (1:1). Obie bramki zdobył Okoń.

Która drużyna zdobędzie mistrzostwo w swej grupie, dowiemy się po weryfikacji, dokonanej przez WGiD.

RKS Zagłębie drugie w Czeladzi

W czwórmeczu lekkoatletycznym o mistrzostwo klasy „B" — rozegranym w Czeladzi — z udziałem Skry Częstochowa, RKS Zagłębie Dąbrowa Górnicza, Górnika Wojkowice Komorne i CKS Czeladź — **zwyciężyła Skra uzyskując 20.657 pkt i wyprzedziła RKS „Zagłębie" — 20.387 pkt., Górnika — 17.480 pkt oraz CKS Czeladź — 14.827 pkt.** W punktacji konkurencji kobiecych wygrało **Zagłębie** (8.196 pkt) przed **Skrą** (8.196 pkt). **CKS** (7.842 pkt) i **Górnikiem** (7.635 pkt), natomiast w konkurencjach mężczyzn najlepiej spisała się **Skra** (12.461 pkt) i wyprzedziła **Zagłębie** (11.347 pkt), **Górnika** (9.845 pkt) i **CKS** (6.985).

W poszczególnych konkurencjach zwyciężyli:

MĘŻCZYŹNI: **100 m** 1) **Caban** (Sk) — 11,0 sek; 2) **Ledwoch** (G) — 11,5; 3) **Kuźniak** (RKS) — 11,5; 4) **Jaworek** (CKS) — 11.7; **200 m** 1) **Bobran** (RKS) — 23.8 sek; 3) **Ledwoch** — 24,2; 4) **Dzik** (RKS) — 24,4; **400 m** — 1) **Bobran** — 54.0 sek; 2) **Małota** (G) — 56,4; 3) **Chmielewski** (G) — 57.0; 4) **Rytych** (RKS) — 57,0; **1.000 m** — 1) **Derczyński** (Sk) — 2.41.0 min; 2) **Pawłowski** (RKS) — 2.42.0; 3) **Paszek** (Sk) — 2,42.0; 4) **Wyderka** (G) — 2.55.0; **3.000 m** — 1) **Paszek** — 9.27.0: 2) **Oleksiak** (G) — 9,44,6; 4) **Biegański** (RKS) — 10.19,0; **wzwyż** — 1) **Barela** (CKS) — 180 cm: 3) **Szyszka** (RKS) — 166 cm: 4) **Cichocki** (RKS) — 166; **w dal** — 1) **Ziomek** (Sk) — 6.56 m; 2) **Baran** (RKS) — 6,55 m: 3) **Jaworek** (CKS) — 6,23; **kula** — 1) **Szymczyński** (Sk) — 12.04 m; 2) **Barela** (CKS) — 11.32 m: 4) **Cichocki** (RKS) — 10.33; **oszczep** — 1) **Binko** (G) — 49,66 m; 4) **Żurek** (RKS) — 41.17 m; 5) **Bobak** (RKS) — 34.52 m; **dysk** — 1) **Szymczyński** — 42.83 m; 3) **Szyszka** (RKS) — 36.16 m; 3) **Grabowski** (CKS) — 33.17 m.

KOBIETY: **100 m** — 1) **Krupa** (RKS) — 13.1 sek: 2) **Magdziak** (RKS) — 13 2; 4) **Małek** (CKS) — 13.8 sek; **200 m** — 1) **Zygmunt** (RKS) — 29,2 sek; 3) **Nardalik** (G) — 31.2: 4) **Kardaś** (RKS) — 32,7 sek.; **500 m** — 1) **Zygmunt** — 1.29,5 min: 2) **Wardas** (RKS) — 1.31.0: 3) **Łaszczyk** (G) — 1.33.0: 5) **Smok** (G) — 1.47.0 min; **w dal** — 1) **Małek** (CKS) — 4,70 m; 2) **Wójtowicz** (CKS) — 4.55 m: 3) **Krupa** (RKS) — 4,24 m; 6) **Włostok** (RKS) — 3,96 m; 7) **Nabrdalik** (G) — 3,93 m; **kula** — 1) **Domagała** (CKS) — 9,38 m; 2) **Wojtowicz** — 8.25 m; 3) **Chojnacka** (RKS) — 8.07; 6) **Magdziak** — 7,02 m; **wzwyż** — 1) **Chojnacka** — 135 cm; 3) **Janik** (CKS) — 125 cm: 4) **D. Kita** (CKS) — 125 cm; 5) **Wlastow** (RKS) — 125 cm: **oszczep** — 1) **Domagała** — 29,36 m: 2) **Musiał** (G) — 21.01 m; 4) **Uekto** (CKS) — 17.89: **sztafeta** 4 x 100 m — 1) **Zagłębie** — 54.5 sek; 2) **Skra** — 59,0: 3) **Górnik** — 59.4: 4) **CKS** — 59,4 sek.

Naprzód Janów w grupie I Ligi Śląskiej

Wprawdzie nie zostały jeszcze zakończone rozgrywki mistrzowskie w klasie „A", ale **WGiD Śląskiego OZPN dokonał już podziału drużyn** w śląskiej lidze okręgowej na nowe grupy rozgrywkowe w rundzie jesiennej. Beniaminka III ligi, drużynę **NAPRZODU Janów przydzielono już do grupy I** wraz z zespołami: **„27" Orzegów, GKS Rozbark Bytom, GKS Gliwice, Górnikiem Mikulczyce, Silesią Michowice, Siemianowiczanką, Ligocianką, Concordią Knurów, Ruchem Ib Chorzów i Startem Bielsko.**

MKS SOSNOWIEC po raz drugi mistrzem

Najmłodsza drużyna piłkarska trampkarzy — **MKS Sosnowiec** wywalczył po raz drugi z rzędu tytuł mistrzowski w Okręgu Zagłębiowskim. Na neutralnym boisku w Zawierciu **MKS Sosnowiec stoczył tylko jeden mecz** finałowy z **CKS Czeladź,** wygrywając 3:1 (3:0). **W półfinale sosnowiczanie wylosowali drużynę RKS Raków, która jednak do Zawiercia nie przyjechała i w tej sytuacji zdobyli bez gry awans do finału.** Czeladzianie natomiast musieli stoczyć zacięty pojedynek z trampkarzami Stali Poręba, których to pokonali 2:0 (1:0).

Drużyna MKS Sosnowiec — Prowadzona przez nauczyciela wf. p. **Marcinkowskiego — zasługuje na** duże uznanie. Jego podopieczni grają poprawnie, świetnie się rozumieją, a poza tym posiadają już dość dobre wyszkolenie techniczne. I jeśli w dalszym ciągu będą usilnie nad sobą pracować, wówczas będą mogli myśleć poważniej o swych dalszych sukcesach.

A oto nazwiska współtwórców sukcesu: **Marcinkowski (jun.), Jędrzejski, Jabczyński, Widełko, Kopeć, Gajda, Strzelecki, Kotasiński, Kostka, Rupala, Wydmański, Wachowski.**

Sesja RW LZS w Zawierciu

Rada Woj. LZS odbyła swe plenarne posiedzenie na sesji wyjazdowej w Zawierciu, w której uczestniczyli również przedstawiciele Komitetu Powiatowego PZPR, Powiatowego Komitetu ZSL, PZGS i innych czynników polityczno-społecznych powiatu zawierciańskiego.

Na sesji omówiono m.in. istniejącą sytuację w sporcie wiejskim.

Ping-pong

Mistrzostwa juniorów Okręgu katowickiego w ping - pongu — jakie rozegrane zostały w ub. niedzielę w Zawierciu — **nie przyniosły tak dużych sukcesów, jak wcześniej rozegrane mistrzostwa młodzików.** Tym razem na starcie stanęło znacznie mniej zawodników — zaledwie 20.

Reprezentanci Zawiercia — Otremba i Janusz Szczygieł nie odegrali co prawda głównej roli w mistrzostwach, niemniej jednak zdołali zakwalifikować się do ósemki najlepszych na Śląsku.

Naprzód mistrzem a Stal Brzezinka spada do kl. B

Na jedną kolejkę przed zakończeniem rozgrywek mistrzowskich w katowickiej grupie klasy „A" drużyna Stali Brzezinka zajmuje ostatnie miejsce w tabeli i niemal pewne jest, że spadnie do klasy niższej. Mało prawdopodobne jest aby drużynie tej udało się odnieść zwycięstwo w Mikołowie z tamtejszym AKS-em. Drugiego spadkowicza poznamy natomiast spośród dwóch kandydatów: Podlesianki i Kolejarza Katowice.

Mistrzem klasy „A" — jak już poprzednio informowaliśmy — **została drużyna Naprzodu Janów.** Wychowankowie trenera Wilczka zdołali zremisować z Kolejarzem w Katowicach 4:4 (1:4). Był to bardzo denerwujący pojedynek. Wprawdzie początkowo prowadził Naprzód 1:0, później Kolejarz rozpoczął churaganowy atak. który wprowadził w drużynie Janowa wiele zamieszania, czego konsekwencją było zdobycie aż 4 bramek przez napastników Kolejarza. Dopiero w ostatnich 20 minutach górnicy z Janowa znów ruszyli do kontrataku i w krótkich odstępach czasu zdołali strzelić 3 bramki i uratować jeden punkt. Bramki dla Naprzodu zdobyli: **Pęczyński 2, Koch i Gasz po 1.**

ZWYCIĘSTWO „09" Z CZUŁOWIANKĄ 2:1

TYCHY. Cenne zwycięstwo zanotowali na swym koncie piłkarze Górnika „09" Mysłowice, wygrywając z Czułowianką w stosunku 2:1 (1:0). Mecz był niezwykle zacięty i stał na dobrym poziomie. Nie co lepiej spisywali się mysłowiczanie dla których bramki zdobyli: **Strzelecki i Kryza.**

3:0 DLA STALI BRZEZINKA NIE WYSTARCZA

BRZEZINKA. Stalowcy odnieśli zdecydowane zwycięstwo nad Górnikiem Murcki 3:0 (1:0), co absolutnie nie zmieniło sytuacji w układzie tabeli. Jak się bowiem okazało ,najgroźniejsi rywale: Podlesianka i Kolejarz również wywalczyli punkty. Stalowcy grali bardzo dobrze i niezwykle ambitnie. Wszystkie 3 bramki strzelił **Emfinger** .

Pozostałe wyniki spotkań: **Górnik Lędziny** — AKS Mikołów 3:1 (2:0). Górnik Kostuchna — **Podlesianka** 2:4 (1:1). Unia Stary Bieruń — GZKS Rozwój Katowice 4:1 (0:1), **Jedność Kosztowy** — Górnik Wesoła 3:0 (0:0).

WGiD Śl. OZPN po dokonaniu weryfikacji, przyznał dodatkowo jeden punkt Kolejarzowi w spotkaniu z Rozwojem (na boisku było 0:0), dlatego. że w drużynie Rozwoju grał nieuprawniony zawodnik. 3:0 w. o. dla Kolejarza. Tabela przedstawia się obecnie następująco:

Naprzód Janów	25	41	70:27
Górnik Murcki	25	34	52:37
Górnik Lędziny	25	33	59:28
Czułowianka Tychy	25	28	61:44
AKS Mikołów	25	27	54:42
Górnik „09" Mysł.	25	27	38:37
Górnik Wesoła	25	27	38:41
Unia St. Bieruń	25	26	49:41
Górnik Kostuchna	25	25	50:43
Jedność Kosztowy	25	22	45:51
Rozwój Katowice	25	18	35:49
Kolejarz Katowice	25	15	33:68
Podlesianka	25	14	30:70
Stal Brzezinka	25	13	40:78

Juniorzy GKS Zagłębie przegrali w Radomiu

Pierwszy eliminacyjny mecz piłkarzy — juniorów GKS Zagłębie Sosnowiec — o tytuł mistrza Polski — rozegrany w Radomiu z tamtejszym Radomiakiem, zakończył się nieoczekiwanie porażką 2:3 (2:1). Sosnowiczanie nie stracili jeszcze szansy na awans do następnej kolejki. Ale aby mogli tego dokonać. muszą wygrać w rewanżowym spotkaniu z Radomiakiem. różnicą co najmniej dwóch bramek. Inaczej... „wysiadka". Rewanżowe spotkanie, rozegrane zostanie już w sobotę 30 bm. i będzie przedmeczem meczu mistrzowskiego w ekstraklasie: GKS ZAGŁĘBIE — ODRA Opole. Początek o godzinie 16.00

Wydawca: Śląskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa", Katowice, ul. Mickiewicza 9. Drukarnia: Zakłady Graficzne RSW „Prasa", Katowice, ul. Opolska 22. Redaguje: Kolegium w składzie: Roman Grzywnowicz (red. naczelny), Danuta Sobol (sekretarz redakcji) i Olgierd Wieczorek (członek kolegium). Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, Al. Zwycięstwa 8a, tel. 611-17, 631-32. Dla uniknięcia nieporozumień Redakcja informuje, że materiałów i rękopisów nie zamówionych nie zwraca. Zgłoszenia na prenumeratę na terenie województwa katowickiego przyjmują listonosze, urzędy pocztowe oraz Delegatury i Oddziały „Ruchu" do dnia 18 każdego miesiąca na miesiąc następny. Z terenu innych województw wpłaty na prenumeratę można dokonać na konto PKO nr. 3—6—13763 Katowice lub przekazem pocztowym na adres PUP i K „Ruch", Katowice ul. 15-go Grudnia nr. 10. Koszt prenumeraty: prenumerata miesięczna wynosi 4 zł., kwartalna — 12 zł., półroczna — 24 zł., roczna 48 zł.
NAKŁAD: 19.809
G-3